SOSNOWIEC. KATOWICE

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. CZWARTEK, 18 SIERPNIA 1927 ROKU. Nr. 225.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.559. Cena egzemplarza 20 groszy.

Ś. p. IGNACY MANTEUFFEL.

Przygnębiające wrażenie wywołała w Zagłębiu, a niewątpliwie i w całem województwie wiadomość o nagłym zgonie ś. p. Ignacego Mannteuffla, wojewody kieleckiego, który w dniu wczorajszym, o godz. 3.30 rano zmarł na anewryzm serca.

Ś. p. Ignacy Mannteuffel urodził się w Taurogach w Inflantach polskich w r. 1875. Po ukończeniu gimnazjum filologicznego w Rydze, a następnie wydziału prawnego na uniwersytecie w Dorpacie, poświęcił się adwokaturze. Po krótkiej praktyce w Petersburgu i Mitawie, w r. 1899 osiadł w Rydze, gdzie poza pracą zawodową brał czynny udział w życiu społeczno - oświatowem kolonji polskiej. Dzięki zaletom serca i umysłu powołany został na prezesa polskiego Tow. dobroczynności, a następnie członka zarządu Tow. pomocy ofiarom wojny.

W r. 1915 opuścił Rygę, przenosząc się na wieś do pow. Siewierskiego b. gub. Witebskiej, potem zaś do Rzeżycy w Inflantach polskich, gdzie za czasów bolszewickich piastował mandat członka Wydziału wykonawczego komitetu polskiego, broniącego interesów polskiej ludności i będącego jej przedstawicielstwem, w następstwie czego został przez bolszewików przymusowo wydalony.

W marcu 1918 roku przybył do Warszawy, a od 15 kwietnia pracował w służbie państwowej: początkowo w Ministerstwie pracy i opieki społecznej, jako referent, a następnie jako radca ministerjalny. Od czerwca 1919 r. przeniósł się do Ministerstwa spraw wewnętrznych do sekcji administracyjnej, a następnie prawnej. Po utworzeniu województwa Warszawskiego w 1920 r. powołany został na naczelnika wydziału administracyjnego.

Dnia 24 marca 1923 r. został mianowany wicewojewodą warszawskim, a 23 maja 1924 r. wojewodą kieleckim i wkrótce dzięki swoim niezwykłym zaletom charakteru, znajomości ludzi i życia, głębokiej wiedzy i zamiłowaniem pracy, dał się poznać swym podwładnym i najszerszemu ogółowi ludności całego województwa Kieleckiego jako przełożony, obywatel i najlepszy ojciec rodziny.

Garnął się do pracy na wszystkich rozległych placówkach pracy urzędowej i społecznej, wnosząc wszędzie inicjatywę, zapał pracy i głębokie pojmowanie swych obowiązków Komitet społeczny, straże ogniowe, Czerwony Krzyż, Komitet pomocy polskiej młodzieży akademickiej i szereg innych instytucyj, organizacyj społecznych — oto ważniejsze placówki tej ciągłej pracy dla dobra społeczeństwa. Krzyż oficerski Polski Odrodzonej, Krzyż komandorski i Gwiazda Korony rumuńskiej były wyrazem uznania za Jego publiczną pracę.

Gdy nielitościwa śmierć wyrwała Go niespodziewanie z grona żyjących, śp. wojew. Manteuffel pozostawia po sobie jaknajlepszą pamięć, jako wierny syn Ojczyzny i obywatel kraju, dzielny administrator, wzorowy ojciec rodziny i szlachetny zwierzchnik.

Ś. p. wojewoda Manteuffel położył ogromne zasługi na polu administracji państwowej, a w szczególności zajął się uporządkowaniem dziedziny samorządowej i opieki społecznej.

Ś. p. Ignacy Manteuffel wychowywał się w atmosferze ofiarnej pracy dla Ojczyzny. Rodzice Jego za udział w powstaniu 63 r. skazani zostali na zesłanie, po uprzedniem skonfiskowaniu im majątku. Po powrocie z zesłania osiedli w Rydze, gdzie dom ich był ogniskiem pracy patrjotycznej dl amłodzieży, która tam na zebraniach, pogawędkach i odczytach przygotowywała się do walki o niepodległość Polski.

Ś. p. wojewoda kielcki osierocił żonę i dwie córeczki. Wczoraj starostwo Będzińskie, Sejmik, wszystkie samorządy, urzędy, wiele instytucyj prywatnych i poszczególne osoby wysłali depesze kondolencyjne na ręce wdowy i wicewojewody Kroebla.

Na pogrzeb, który w piątek odbędzie się w Kielcach, a w sobotę w Warszawie, wyjadą liczne delgacje urzędów państwowych, społecznych i samorządów.

Los gen. Zagórskiego

OKRYWA NADAL MGŁA TAJEMNICY.

Warszawa, 17-8. — W sprawie tajemniczego zaginięcia gen. Zagórskiego nic nie zaszło konkretnego. Zapowiedziany przez „Głos Prawdy" kommunikat nie pojawił się. Pisma powtarzają lub polemizują z rewelacjami „Rzeczpospolitej", która podawała, iż w dniu krytycznym widziano gen. Zagórskiego trzy razy między godz. 8 — 12 w nocy, poczem został on wywieziony w okolicę fortu Legjonów i znajduje się pod samą Warszawą.

Zanotowano również za „Kurjerem Krakowskim", że po przybyciu do Warszawy gen. Zagórskiemu **polecono,** by oddał swój bagaż do przechowania, a gen. Zagórski przychylił się do tej propozycji, oddając do przechowania walizę z przygotowanym do druku pamiętnikiem. „Kurjer Krak." wspomniał dalej o tem, że do gen. Zag. zgłosili się następnie dwaj osobnicy i przedstawili się mu jako rzekoma asysta aż do czasu zameldowania się w Belwederze. „Jeżeli porwanie generała jest faktem — oto konkluzja „Kur. Krak." — **to dokonane ono zostało przez nieobliczalne jednostki".**

REWIZJA W ZAKŁADZIE OO. PALOTYNÓW.

„Rzeczpospolita" wspomina o rewizji w zakładzie OO. Palotynów na Czerniakowie, którą przeprowadziły władze bez rezultatu.

ECHA AFERY ZAGRANICĄ.

„Kurjer Poranny" rejestruje głosy prasy zagranicznej o zaginięciu gen. Zagórskiego. I tak sowiecka ajencja Tassa i angielsko-niemiecka agencja Reutera czynią z tej sprawy wstrząsającą sensację. Prasa włoska podaje szczegółowe informacje, cała prasa niemiecka rejestruje wszystkie pogłoski, paryski „Le Quotidien" daje wyraz zainteresowaniu się ogółu losami generała Zagórskiego. Londyński „Times", donosząc w korespondencji warszawskiej o zniknięciu generała, notuje „obie wersje", a więc i wersję, jakoby Zagórski „padł ofiarą wroga politycznego".

Nie można wobec teg[illegible] — pisze „Kurjer Poranny" — przejść do porządku z wzruszeniem ramion nad całym tym hałasem i **trzeba uczynić wszystko, aby kulisy roli i ucieczki** generała Zagórskiego oświetlone zostały bezwzględnie jaskrawem światłem prawdy.

Niezrozumiałem jest tylko słowo „ucieczka" wobec wczorajszego artykułu „Kurjera Porannego", w którym nie uchylał możliwości „ukrycia się gen. Zagórskiego wbrew jego woli".

PLOTKA O PASZPORCIE ZAGRANICZNYM.

Prasa czerwona rozpuściła plotkę, że gen. Zagórski skorzystał z bezterminowego paszportu zagranicznego, jaki w czasie przewrotu majowego b. kierownik Ministerstwa spraw zagranicznych wystawił podobno wszystkim osobom z otoczenia b. Prezydenta Wojciechowskiego. Za takim paszportem — twierdzono w tej prasie — mógł gen. Zag. uciec przez Gdańsk. Otóż z innej strony zaprzeczono tej plotce, że taki paszport gen. Zagórski otrzymał w czasie przewrotu, że jednak znajduje się on dotąd w przechowaniu rodziny gen. Zag.

W ZATRUTEJ ATMOSFERZE.

Przypominając, że zapowiedziany w sobotę przez komisarjat Rządu w Warszawie komunikat o śledztwie w sprawie gen. Zagórskiego nie pojawił się, „Robotnik" pisze: „Na pytania i wątpliwości prasy prawicowej niekiedy usprawiedliwione, nie reaguje się wcale tylko dlatego, że pochodzą z prawicy. Zamiast utrzymywać żywy kontakt z prasą i zaspokoić opinję słusznie bądźcobądź poruszoną i podnieconą, konfiskuje się dzienniki za lada plotkę i głupstwo... Gdy się trzyma generała 15 miesięcy w więzieniu pod ciężkiemi zarzutami i gdy ten generał znika w tajemniczy sposób po wypuszczeniu go na wolność — Rząd nie może przekazać śledztwa „czasowi".

Za pomocą falsyfikatów

PRÓBUJĄ NIEMCY ZDOBYĆ DLA SIEBIE GDAŃSK.

Gdańsk, 17.8 (AW) „Danziger Volksstimme" zamieszcza drukowany w „Daily Herald" artykuł posła parlamentu angielskiego Greenwooda, dowodzący, iż Gdańsk zawsze był niemieckim, nawet pod panowaniem królów polskich, którzy korespondowali z Gdańskiem zawsze po niemiecku.

Autor dowodzi, iż Gdańsk jest obecnie w ciężkiem położeniu, aczkolwiek gospodarczo związany jest z Polską.

Artykuł robi wrażenie sztucznie skonstruowanego i niezdolnie zlepionego falsyfikatu.

Epidemja cholery na Białorusi.

DO WALKI Z CHOLERĄ UŻYTE ZOSTAŁY AEROPLANY.

Mińsk, 17-8. (AW.) Celem powstrzymania zarazy cholery, ludowy komisarjat zdrowia na Białorusi sowieckiej **uruchomił między Mińskiem a ośrodkami epidemji samoloty, które przewożą środki spożywcze, medykamenty oraz szczepionkę przeciwcholeryczną.** Wprowadzenie tego zarządzenia powierzono sowieckiemu Czerwonemu Krzyżowi.

Mińsk, 17-8. (AW.) Chcąc zapobiec komunikowaniu się bolszewickiej straży granicznej z ludnością wiejską w ośrodkach zagrożonych cholerą, władze sowieckie **zarządziły ostre pogotowie straży granicznej aż do czasu zduszenia epidemji.** Pod groźbą sądu wojennego nie wolno jest żołnierzom wydalać się z obrębu strażnicy.

7-Y DZIEŃ CIĄGNIENIA PAŃSTWOWEJ LOTERJI KLASOWEJ

Warszawa, 17.8 (Tel. wł.) W siódmym dniu ciągnienia 15-ej państwowej loterji klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

25.000 zł. — 63044.

15.000 zł. — 151.

10.000 zł. — 30722, 102981.

5000 zł. — 21089, 31551, 69597, 74346, 87141.

3000 zł. — 44183.

2000 zł. — 19852, 66296.

1000 zł. — 10665, 16343, 20038, 33064, 42739, 50810, 69227, 80997.

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hławskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskutecznia się zamiany stawek na **losy nowe.**

DALSZE DYMISJE W BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Warszawa, 17.8 (Tel. wł.) W szeregu ostatnich dymisyj w zarządzie Banku gospodarstwa krajowego ustąpił radca prawny Banku dr. K. Marzewski.

ZMIANY W URZĘDZIE ŚLEDCZYM W WARSZAWIE.

Warszawa, 17.8 (Tel. wł.) Dotychczasowy naczelnik urzędu śledczego w Warszawie major Popowicz został awansowanym na stanowisko inspektora komendy głównej policji państwowej.

Na miejsce majora Popowicza obowiązki urzędu śledczego pełnić będzie komisarz Suchenek, który objął już urzędowanie.

LOTNIK WEISS W WARSZAWIE.

Warszawa, 17-8. (PAT Lotnik Weiss, odbywający raid dookoła Europy wschodniej, w drodze powrotnej wylądował wczoraj na lotnisku wojskowem o godz. 14.25. Dziś rano o godz. 8.20 odleciał w dalszą drogę.

SKARGA NA RZĄD LITEWSKI.

Berlin, 17.8 (PAT) „Berliner Tageblatt" donosi, że do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła skarga ludności kłajpeckiej przeciwko rządowi litewskiemu.

Skarga ta popierana jest przez rząd niemiecki. Gdyby rokowania, które obecnie toczą się w Kownie pomiędzy rządem Rzeszy a Waldemarasem, nie doprowadziły do porozumienia, kwestja kłajpecka wpłynie z powrotem na porządek dzienny jesiennej sesji Rady Ligi Narodów.

TAJEMNICZE MILCZENIE PREZYDENTA COOLIDGEA.

Nowy Jork, 17.8 (AW) Tajemnicze milczenie jakie zachowuje prezydent Coolidge daje obfity materjał pismom nowojorskim do puszczenia najrozmaitszych pogłosek.

Po wersji jakoby Coolidge miał przyjąć kandydaturę na stanowisko prezesa trustu stalowego puszczono nową, że istnieją propozycje zaproszenia go na członka rady dyrekcyjnej Domu bankowego Morgana.

PRZEGLĄD PRASY

Źródło zaniepokojenia.

Odpowiadając „Robotnikowi“, który piętnował „krzykliwą i demagogiczną akcję prasy endeckiej, gotowej już do gloryfikacji „swojego generała“, do pozowania go na „bohatera i męczennika“, „Gazeta Warszawska“ pisze:

Polityczne zapatrywania gen. Zagórskiego są nam najzupełniej obojętne, gdy idzie rzecz o jego zaginienie. Zresztą z przytoczonych w „Kurjerze Porannym“ dokumentów (list gen. Zagórskiego do gen. Sikorskiego) wynikałoby raczej, że **gen. Zagórski nie jest „nasz“. W czasie wojny był gen. Zagórski szefem sztabu legjonów.** Jeśli zaś idzie o pasowanie go na bohatera, to możemy przypomnieć „Robotnikowi“, że obrońcą gen. Zagórskiego w procesie w Marmaroszsziget, był nie kto inny, jak **poseł socjalistyczny p. Liebermann.** Niechno się panowie z „Robotnika“ rozczytają w jego ówczesnej mowie obrończej! Front lewicy w stosunku do gen. Zagórskiego snadź odtąd uległ zmianie, odkąd okazał on czynny hart żołnierski i wierność przysiędze.

Nawiasem można dodać, że z „sanacją“ w wojsku jakoś się dziwnie wiedzie prasie lewicowej. Trwający obecnie głośny „sanacyjny“ **proces gen. Żymierskiego, rozdmuchiwany przez prasę lewicową do niebywałych rozmiarów, dotyczy przecież oficera legjonowego!** Gen. Żymierski był jedną z czołowych postaci legjonów.

Ale, powtarzamy, **wszelkie kryterja polityczne, gdy idzie o zaginienie gen. Zagórskiego, są nie na miejscu.** Opinja publiczna zaniepokojona jest faktem zaginięcia generała wojsk polskich w tajemniczych okolicznościach i to generała, który w magu nie bacząc na swe takie, czy inne sympatje polityczne spełnił swój żołnierski obowiązek.

Biedni Polacy...

Województwo lwowskie otrzymało nowego wojewodę, hrabiego Borkowskiego, który na wyjezdnem z Warszawy udzielił przedstawicielom żydowskiego „Naszego Przeglądu“ i rządowej „Epoki“ niezwykle charakterystyczny wywiadu, który w ten sposób streszcza i zaopatruje uwagami „Słowo Polskie“:

1) P. wojewoda do „Obozu Wielkiej Polski“ „nie przywiązuje wielkiej wagi“, a „wersje o rozroście“ lwowskiej filji tego Obozu uważa za „bardzo przesadzone“. Nie widzi też „trudności w dojściu do porozumienia z temi stronnictwami, które stoją na stanowisku państwowem“.

Jest to znana formułka, kryjąca negatywny stosunek Rządu do polskiego obozu narodowego. Służy ona do suggerowania społeczeństwu poglądu, że każde stronnictwo popierające Rząd jest państwowem, a każde które Rząd zwalcza — jest antypaństwowe. W sferach bowiem kierowniczych całkiem serjo czuje się, że „państwo, to Rząd“.

2) W stosunku do mniejszości narodowych wysuwa p. wojewoda „program lojalnej współpracy oraz podniesienia kulturalnego i materjalnego“ i uważa, że współpraca z partjami ukraińskiemi „staje się możliwszą“, widzi nawet „pewne otrzeźwienie w odłamach (?!) nacjonalistycznych stronnictw ukraińskich, sądzi wreszcie, że „nadają się do współpracy“ te grupy moskalofilskie „które przebywają proces w kierunku ukrainizacji“.

Z powyższego zdawałoby się wynikać, że znamienne „państwowe stanowisko“ u stronnictw mniejszościowych rusińskich jest dla p. wojewody ich ukrainizm. Nie przypuszczamy zaś, aby tajnem było p. wojewodzie, iż największe stronnictwa ukraińskie Undo i Uns przebyły już dość dawno proces w kierunku „moskalizacji“.

3) P. wojewoda będzie „oczywiście“ współpracować z mniejszością żydowską i wszystkie ugrupowania żydowskie zamierza traktować narówni — ortodoksów, sjonistów, Polaków-żydów i postępowców, liczyć się będzie jednak jednocześnie „z opinją przeważnej części ludności żydowskiej, a ta mianowicie z ortodoksją“.

Spróbójmy i my streścić ten wywiad w sposób bardziej prosty i zrozumiały:

1) Nowy wojewoda lwowski nie będzie współpracował z Polakami zgrupowanymi w obozie narodowym. (We Wschodniej Małopolsce wszyscy niemal Polacy zaliczają się do tego obozu).

2) P. wojewoda projektuje współpracę z ukraińcami.

3) Oczywiście p. wojewoda współpracować będzie z żydami.

Biedni Polacy...

Polska nierogacizna i kartofle

budzą lęk w nacjonalistach niemieckich.

NIEMIECKO-NARODOWI TWIERDZĄ, ŻE HANDLOWE POROZUMIENIE POLSKO-NIEMIECKIE JEST NIEOSIĄGALNE.

Berlin, 17-8. (PAT.) Wobec odmowy udzielonej przez trzech posłów niemiecko-narodowych: prof. Hoetzscha, Spahna i Lejeuna na zaproszenie ich do komitetu porozumienia polsko-niemieckiego, zamieszcza „Berliner Tageblatt“ ostry artykuł, zarzucający stronnictwu niemiecko-narodowemu, a przedewszystkiem kierownikowi stronnictwa hr. Westarpowi, że przez odrzucenie udziału w komitecie polsko-niemieckim **utrudnia rokowania polsko-niemieckie i krzyżuje politykę ministra Stresemanna.**

Faktem dominującym w całej tej sprawie jest okoliczność, że **przedstawiciele jednej z kierowniczych partyj obecnego gabinetu ogłaszają krótko i apodyktycznie, że rozwiązanie zagadnienia, w którem rząd niemiecki jest zainteresowany ze względów politycznych i gospodarczych, jest nieosiągalne.** W najbliższym czasie mają być podjęte na nowo rokowania handlowe polsko-niemieckie; **poparciu ich miał służyć wspomniany komitet,** w którym stronnictwo niemiecko-narodowe w tak ostry sposób odmówiło wzięcia udziału. Hr. Westarp i jego przyjaciele skorzystali tu znów ze sposobności, **aby swą odmową oddać usługę jednostronnym agrarnym interesom niemiecko-narodowych i wyrządzić szkodę kołom przemysłowym, rzemieślniczym i handlowym.** Polacy ponoszą również poważną część winy za to, że wojna handlowa między obu krajami nie została dotychczas zakończona. Wykorzystali oni niedawną bytność ską mowę min. Hergta i **teraz powitali z wdzięcznością odmowę trzech posłów, jako doskonały dla nich materjał agitacyjny.** Nawet **p. Lewald, który przy prowadzeniu rokowań okazał się, jak to stwierdzili uczestnicy tych rokowań, zbyt dostępnym dla niemiecko-narodowego sposobu myślenia,** musi się chyba zastrzec przeciwko temu, aby mu w ten sposób utrudniano jego stanowisko. Przedewszystkiem jednak wysuwa się zagadnienie, kiedy wreszcie p. Marx i Stresemann zdobędą sobie jakieś zabezpieczenie przeciw najrozmaitszym trudnościom, wytwarzanym ustawicznie przez czynniki, kierujące się interesami partyjnemi stronnictwa niemiecko-narodowego.

Dziennik zapytuje, **skąd hr. Westarp na wiadomość, że zabiegi nad wyrównaniem przeciwieństw polsko-niemieckich są bezcelowe.** Czyżby to było przewidywanie, że rokowaniom polsko-niemieckim będą w dalszym ciągu nadawały kierunek nie względy na żądania przemysłu niemieckiego, lecz **lęk przed polską nierogacizną i polskiemi kartoflam.** P. Stresemann powinien wreszcie położyć kres temu, aby skłonności prorocze „Deutsch Nazionalów“ ułatwiały ustawicznie w niepożądany sposób sytuację taktyczną strony polskiej.

Układ handlowy francusko-niemiecki

DOSZEDŁ DO SKUTKU NA ZASADZIE KLAUZULI NAJWIĘKSZEGO UPRZYWILEJOWANIA.

Paryż, 17-8. (PAT.) Dziś rano został tu podpisany układ handlowy francusko-niemiecki. W myśl tego układu, **Francja i Niemcy przyznają sobie wzajemnie klauzulę narodu najbardziej uprzywilejowanego w stosunku do wszystkich niemal produktów swego wywozu.** Wzamian za obecną francuską taryfę minimalną lub ewentualną nową taryfę minimalną Niemcy przyznają Francji taryfę, ustaloną na rzecz innych państw. Wielkość stawek, przyznanych Niemcom, będzie mogła być w okresie trwania układu zmodyfikowana tylko zgodnie z oficjalnym indeksem cen hurtowych, podczas gdy dla większości wytworów przemysłu francuskiego, wymienionych w konwencji, Niemcy zobowiązują się skonsolidować swe taryfy, wyrażone w markach złotych. **Układ zapewnia całkowitą swobodę parlamentu francuskiego w sprawie projektowanej reformy celnej.** Bez względu na to, czy reforma ta będzie przeprowadzona, czy nie, oba kraje gwarantują sobie zasadę narodu najbardziej uprzywilejowanego, poczynając od dnia 15 grudnia 1928 r., o ile konwencja nie będzie przedtem anulowana. Sytuacja osób fizycznych i prawnych, klauzule, dotyczące żeglugi morskiej i rzecznej, sprawy kolejowe oraz kwestja statków niemieckich w koloniach i krajach, znajdujących się pod protektoratem francuskim, oparte są na zasadach prawa międzynarodowego, a często kroć na zasadach, przyjętych w ostatnich konwencjach, zawieranych pod egidą Ligi Narodów. **Układ wejdzie w życie dnia 6 września.**

Berlin, 17-8. (PAT.) Cała prasa berlińska zajmuje się dziś sprawą podpisania traktatu handlowego niemiecko-francuskiego, charakteryzując go jako **najważniejsze wydarzenie polityczne ostatniego okresu.** Jedna tylko skrajnie nacjonalistyczna „Deutsche Zeitung“ nazywa traktat **ciężką porażką gospodarczą,** nie motywując jej jednak dokładnie i wymieniając jako główny punkt nieprzyznanie Niemcom prawa osiedlania się w Maroko. Wszystkie inne dzienniki określają traktat jako doniosłe wydarzenie **w stosunkach politycznych francusko - niemieckich,** usuwające wreszcie cały szereg kwestyj, które dawały powody do ustawicznych tarć i utrudniały stosunki gospodarcze, jak również polityczne z Francją.

Wiedeń, 17-8. (AW.) Pisma tutejsze komentują żywo podpisanie układu o prowizorjum handlowem, podkreślając wagę tego układu na przyszłość mimo jego charakteru prowizorycznego. Pisma sądzą, że zawarcie układu uczyni możliwem bliższe porozumienie Niemiec z Francją podczas wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów.

Walki bolszewików z partyzantami

NA POGRANICZU POLSKO-SOWIECKIEM.

Wilno, 17-8. (AW.) Na pograniczu polsko-sowieckiem dają się coraz częściej obserwować starcia i **walki między oddziałami bolszewickiemi a białoruskiemi partyzantami.** Onegdaj jedna z takich potyczek miała miejsce naprzeciw naszej strażnicy Oleszkowo, wczoraj stoczyli bolszewicy walkę w rejonie Rakowa. Obserwatorom z terytorjum polskiego nagół trudno jest określić wynik tych walk, gdyż **oddziały partyzanckie toczą wojnę ruchomą** i przez ogromnie szybkie przenoszenie się z miejsca na miejsce, atakowanie i odwroty **wytwarzają w oddziałach sowieckich stan ustawicznej niepewności** i na tem głównie polega ich efekt działania.

Faktem jest, że jak dotąd akcja pościgowa granicznych oddziałów sowieckich nie odniosła skutku i można nawet przypuszczać, że **partyzanci rosną na sile.**

Wybitni przedstawiciele opozycji

USIŁOWALI SIĘ PRZEKRAŚĆ Z SOWIETÓW DO POLSKI.

Wilno, 17.8 (AW) Według wiadomości z pogranicza, **sowiecka straż graniczna aresztowała w okolicy miasteczka Krajsk dwuch młodych mężczyzn i ich przewodnika.**

Dostarczeni do posterunku G. P. U. poddani zostali szczegółowej rewizji, **która wykazała nietylko pokaźną sumę gotówki w walucie obcej, ale przedewszystkiem nadzwyczaj ważne tajne dokumenty.** Aresztowani okazali się członkami partji komunistycznej. Ponieważ odmawiali oni kategorycznie zeznań przed naczelnikiem G. P. U. straży granicznej przeto sprowadzono dla dalszego śledztwa sędziego śledczego sowieckiego G. P. U. w Mińsku i dwuch agentów.

Po dłuższem badaniu aresztowanych odwieziono pod silnym konwojem do Mińska.

Według krążących pogłosek, **aresztowani są to wybitni przedstawiciele opozycji, którzy usiłowali się przedostać nielegalnie przez granicę z nader ważnemi zleceniami i tajnemi dokumentami opozycji.**

OBNIŻENIE STOPY PROC. W AUSTRJI.

Wiedeń, 17.8 (AW) Jak słychać, austrjacki Bank narodowy ma obniżyć w najbliższych dniach stopę procentową z 7 proc. na 6 proc.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA ŻYDOWSKA

Zurych, 17.8 (PAT) W środę rozpoczęła się tu konferencja, mająca na celu ochronę żydowskiej mniejszości narodowej.

W konferencji tej bierze udział 60 delegatów m. in. także delegaci polscy.

WIELKI LOT NAD OCEANEM SPOKOJNYM.

San Francisco, 17-8. (PAT.) Według wiadomości radjotelegraficznej, otrzymanej przez morskie stacje telegraficzne bez drutu, biorący udział w locie San Francisco do wysp hawajskich samolot Woolaroo znajdował się wczoraj o godz. 20 w odległości 517 mil na zachód od San Francisco. Tę samą drogę odbywają 3 inne aparaty.

San Francisco, 17-8. (PAT.) Jeden z parowców donosi, że widział monoplan Woolaroo o godz. 6 rano w odległości 1.575 mil od wybrzeży amerykańskich o 27 stopni, 50 minut szerokości, 146 stopni długości geogra-

SPRAWA SACCO I VANZETIEGO.

Boston, 17.8 (PAT) Najwyższy trybunał w Bostonie zebrał się wczoraj, aby wysłuchać przemówienia obrońcy Sacco i Vanzetiego. Obrońca Hill wygłosił kilkogodzinne przemówienie, w którem szczegółowo wykazywał sprzeczność aktu oskarżenia i dotychczasowego postępowania, domagając się wznowienia rozpraw przed sądem stanu.

BOMBARDOWANIE NANKINU.

Londyn, 17.8 (PAT) Reuter donosi z Nankinu, że wojska północne zajęły dziś rano Pukou, popołudniu zaś bombardowały Nankin. Obywatele angielscy zostali ewakuowani na pokładzie torpedowca i parowca, stojących obecnie na kotwicy przy południowem brzegu rzeki Yank-Tse.

STRASZNA KATASTROFA.

Morawska Ostrawa, 17.8 (AW) Na drodze prowadzącej z Opawy do Jogtal zdarzyła się wczoraj straszna katastrofa. Pod przejeżdżający pociąg pospieszny Praga—Bogumin wpadł z winy dróżnika, który nie spuścił rampy, pędzący z wielką szybkością samochód osobowy.

Samochód został literalnie rozcięty na dwie części, z których jedna została odrzucona aż na odległość 20 metrów.

Tak szofer jak i dwaj pasażerowie samochodu zostali zabici na miejscu.

ZAMARZŁA NA ŚMIERĆ.

Zurych, 17.8 (AW) Podczas wycieczki na Mont Blanc zamarzła na śmierć 40-letnia Dunn, która w towarzystwie swego krewnego i jednego z przyjaciół zamierzała wejść bez przewodnika na Mont Blanc od strony St. Gervais.

Turyści zbładzili z powodu mgły i zmuszeni zostali przenocować na śniegu. Wynikiem tragicznego noclegu była śmierć p. Dunn.

Wiadomości ze stolicy.

NA PLAŻACH WARSZAWSKICH ukazało się rozporządzenie komisarza Rządu, dotyczące zakazu używania przez mężczyzn krótkich spodenek kąpielowych. Odtąd mężczyźni przebywać mogą na plażach tylko w pełnych kostjumach kąpielowych, zapinanych na obu ramionach.

POŚWIĘCENIE POMNIKA NA GROBIE Ś. P. ARCYBASZEWA. W niedzielę, dnia 14 sierpnia r. b., o godzinie 12 w południe, odbyło się na cmentarzu prawosławnym, na Woli w Warszawie, poświęcenie pomnika na grobie znanego pisarza rosyjskiego ś. p. Michała Arcybaszewa, który zmarł w roku ubiegłym w Warszawie, na wygnaniu. Po dokonaniu poświęcenia pomnika, odbyło się nabożeństwo żałobne, które zgromadziło liczną publiczność zarówno polską, jak i rosyjską. Pomnik stworzony jest w stylu staro-rosyjskim. Napis na nim brzmi: „Michałowi Arcybaszewowi — bojownikowi za ojczyznę i wolność“.

ZGON ZASŁUŻONEGO PROFESORA. W nocy z 15-go na 16-go zmarł w Warszawie po długiej chorobie dawny rektor Politechniki warszawskiej, docent statecznie dnij profesor, zasłużony działacz społeczny i bogaty przyjaciel młodzieży inż. Zygmunt Straszewicz.

OHYDNY MORD WIEŚNIACZKI POD WARSZAWĄ. W rowie przydrożnym, we wsi Wiskowice (pow. Sochaczewski), znaleziono zwłoki 26-letniej mieszkanki tej wsi Wiktorji Szewczyk. Jak wykazała ekspertyza lekarska, Szewczyk zamordowana została jakiemś tępem narzędziem. Podejrzany o mord, aresztowany został Stanisław Stefaniak. Dalsze dochodzenia prowadzi policja powiatowa.

ZNOWU „ANSCHLUSS“.

W niedawną rocznicę konstytucji niemieckiej oficjalne przemówienie imieniem parlamentu niemieckiego wygłosił poseł baron von Kardorff. P. von Kardorff jest wybitnym członkiem stronnictwa ludowego, którego przewodniczącym jest dr. Stresemann, i stoi na prawem jego skrzydle. W mowie p. Kardorffa szczególne znaczenie ze względu na politykę międzynarodową ma ustęp tyczący się przyłączenia Austrji do Niemiec. Oficjalny mówca, mający więcej swobody od członka gabinetu, lecz mimo to zmuszony się liczyć z oficjalnym swoim mandatem, sprawę tę potraktował w sposób najbardziej zdecydowany i bezwzględny, podkreślając, że żadna siła nie zdoła stanąć na przeszkodzie „Anschlussowi“ pod jakąkolwiek by miała dokonać się formą. W ten sposób „Anschluss“ stał się najbardziej aktualnym punktem programu polityki niemieckiej i jej postulatów.

„Anschluss“, jeśli policzyć lata od chwili wyłonienia się tego problemu, jest już sędziwym staruszkiem. Polityka Bismarcka, zwycięstwo Niemiec, odniesione nad Austrją w r. 1866 i usunięcie Austrji poza nawias Niemiec, oznacza zwycięstwo koncepcji „małoniemieckiej“ nad wielkoniemiecką „Anschlussu“. Lecz przymierze niemiecko-austrjackie, poparcie udzielone przez Niemcy Austrji, która stała się ekspozyturą potężniejszego swego sąsiada, wyrosło z tej samej niezrealizowanej jeszcze idei. Istniało w Austrji przedwojennej stronnictwo wszechniemieckie, antyhabsburskie i antykatolickie, reprezentujące ideę przyłączenia Austrji do Niemiec z przywódcami Jerzym Schönererem i Karolem Hermanem Wolffem. Natomiast ideę habsbursko-austrjacką reprezentowało stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, mające swoje główne punkty oparcia w Wiedniu i prowincjach alpejskich.

Po rozpadnięciu się przedwojennej monarchji austrjackiej idea „Anschlussu“ stała się bardzo popularną i w Rzeszy i w okrojonej Austrji niemieckiej. Hołdowały jej głównie po obu stronach granicy stronnictwa lewicowe, a na czoło ruchu „anschlussowego“ wysunęli się przywódcy socjalistyczni austrjaccy i niemieccy, prezydent parlamentu niemieckiego Paweł Löbe, b. kanclerz austrjacki dr. Karol Renner i inni. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne w Austrji zajmowało zrazu stanowisko bardziej powściągliwe i oportunistyczne, zarówno ze względu na wolę wielkich mocarstw, sprzeciwiających się połączeniu, jak i na niechęć pewną do protestanckich Niemiec. Małe grupki konserwatywne i monarchistyczne nie odgrywają w Austrji większej roli. A ci, z pośród zwolenników dawnych czasów, którzy weszli w skład partji chrześcijańsko-społecznej, pogodzić się musieli z tem, że i ona coraz mocniej poczęła stawiać sprawę połączenia. O ile o partję wielkoniemiecką w Austrji chodzi, to „Anschluss“ stanowi punkt główny jej programu.

Mowa posła Kardorffa ma więc znaczenie i wewnętrzno i zewnętrzno polityczne. Ma stanowić symbol jednolitości opinji niemieckiej na polu „Anschlussu“ i zatrzeć złe wrażenie z punktu widzenia polityki niemieckiej, wywołane przez organ hr. Westarpa. Nazewnątrz prezentuje światu w sposób manifestacyjny nowy postulat niemiecki i domaga się jego zrealizowania. Krok ten nie przyczyni się do złagodzenia i odprężenia atmosfery międzynarodowej.

Zarówno wielkie mocarstwa, jak i państwa, powołane nanowo do życia na gruzach dawnej monarchji habsburskiej, upatrują w „Anschlussie“ skierowaną przeciw swemu bezpieczeństwu i bytowi groźbę. „Anschluss“ w dzisiejszej sytuacji nie jest dla Niemiec postulatem, którego zrealizowania domaga się sprawiedliwość dziejowa i wola narodu, jak twierdzą, lecz środkiem do dalszej ekspansji ponownych zaborów, zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie. I z tego też punktu widzenia idei „Anschlussu“ przeciwstawiają się stanowczo wszystkie czynniki, którym zależy na utrwaleniu pokoju i odrodzeniu Europy.

r—p.

Zagadnienie uchodźców w Grecji.

PÓŁTORA MILJONA UCHODŹCÓW ROZMIEŚCIŁO SIĘ I ZAGOSPODAROWAŁO W SWEJ MAŁEJ OJCZYŹNIE.

Przewodniczący komisji dla spraw uchodźców greckich, Charles Eddy, złożył na jednem z ostatnich posiedzeń komisji parlamentarnej Ligi Narodów, doniosłą deklarację o dzisiejszym stanie zagadnienia uchodźców Grecji. Między innemi oświadczył on, iż wielka liczba uchodźców, który wypędzeni z Turcji ostatnio osiedli w Grecji, bynajmniej nie wpływa ujemnie na stan gospodarczy państwa, lecz wręcz przeciwnie przyczynia się do jego rozwoju.

Przypływ 1.400.000 uchodźców do kraju, liczącego zaledwie 5.000.000 mieszkańców, pociągnął za sobą powstanie nowych gałęzi przemysłu. Pożyczka międzynarodowa, jaką Grecja otrzymała w celu zapewnienia bytu uchodźcom, została wprawdzie dość szybko zużyta, ale kapitały inwestowane wśród uchodźców już teraz zaczynają przynosić zyski. Około 600.000 osób uchodźców (t. j. 149.000 rodzin) osiadło na roli, a 100.000 osób osiadło w miastach. Rząd wybudował dla **uchodźców 2.000 nowych wsi.**

W Macedonji uchodźcy zajmują się uprawą bawełny, owoców, zboża i drzew morwowych. Otrzymane od rządu kredyty uchodźcy zużyli na budowę zagród, na zakup bydła i maszyn rolniczych, oraz na przeprowadzenie rozmaitych robót publicznych, jak to budowy dróg, osuszenia bagnisk, zaprowadzenia melioracyj i t. d. Według słów Charlesa Eddy Liga Narodów skłonna jest przyznać rządowi greckiemu nową pożyczkę w wysokości 9.000.000 funtów szterlingów, która przeznaczona by była na rozszerzenie akcji zapomogowej dla uchodźców, oraz na stabilizację waluty greckiej i na pokrycie deficytów budżetowych.

W związku z powyższem sprawozdaniem Charlesa Eddy znaznaczyć wypada, że pomyślne wyniki akcji rządu greckiego w kierunku kolonizacji uchodźców połączone były ze znacznemi ofiarami zarówno ze strony rządu, jak i ze strony ludności. Korespondent ateński dziennika zagrzebskiego „Morgen“ dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że wydatki rządu greckiego, związane z akcją na rzecz uchodźców, wyniosły w czasie od 1912—1926 r. **około 17.000.000 funtów angielskich.** Ofiary, jakie w związku z akcją tą poniosła ludność grecka, polegają przedewszystkiem na tem, że rząd grecki, chcąc uchodźcom umożliwić osiadanie na roli, zmuszony był wywłaszczyć wszystkie majątki ziemskie ponad 300 hektarów. Wywłaszczenie to odbywało się wprawdzie z odszkodowaniem, jednakowoż ze zrozumiałych względów odszkodowanie to było bardzo niskie i wynosiło zaledwie jedną dziesiątą faktycznej wartości wywłaszczonej ziemi.

Marjawicki koniec świata.

W lecie 1925 r. wydali marjawici odezwę do „wiernych całego świata“ o końcu świata, który zgładzi wszystko na ziemi prócz Płocka, stolicy „arcybiskupa“ Kowalskiego. Na ziemi „pozostaną tylko sprawiedliwi — zapowiadała odezwa — a grzesznicy będą wytraceni. Za sprawiedliwych a raczej usprawiedliwionych Pan poczyta wszystkich, którzy do „Księgi żywota“ będą zapisani, księgi znajdującej się w Świątyni Miłosierdzia i Miłości, przy klasztorze sióstr marjawitek w m. Płocku, to jest tam, gdzie Pan Jezus założył Swą stolicę i z niej rządzi całym światem. Zapisywać się mogą nietylko chrześcijanie różnych wyznań, ale i nie chrześcijanie, np. żydzi, mahometanie“.

Katastrofa miała nastąpić w sierpniu 1925, a w pierwszym rzędzie miała dotknąć Polskę, jako eż nie chciała przyjąć marjawityzmu. Tymczasem jak się zachowali przed tą przepowiedzianą katastrofą sami duchowni marjawiccy? ?

W parę tygodni po wydaniu przytoczonej odezwy — pisze „Gazeta Warszawska“ — marjawici zjawili się tłumnie na bruku stolicy. Nie przybyli tutaj celem poczynienia i apostołowania — ale celem poczynienia masowych zakupów: **Kupowali wszystko: automobile, gramofony, wódki, wina, fortepiany, luksusowe meble, maszyny do pisania, płacąc za wszystko wekslami.** Minął spokojnie nietylko sierpień — ale i termin płatności weksli. Okazało się, że marjawici są niewypłacalni, — a pamiętać należy, że „ojczulkowie“ z Płocka **porobili wówczas zakupów na przeszło miljon złotych.**

Okazało się, że przepowiednia Kowalskiego miała na celu podreperowanie kasy przywódców marjawickich. Z przepowiednią jeździli najlepsi mówcy marjawiccy po swych parafjach i malując wszystkie okropności końca świata, wskazywali równocześnie swym **ciemnym owieczkom drogę ocalenia, radząc wyzbywać się wszelkich nieruchomości i kapitał stąd uzyskany lokować u Kowalskiego w Płocku, który jako stolica marjawitów miał ocaleć.**

Skutek był dość znaczny. Dziesiątki zatrwożonych kmiotków, ślepo wierzących swym „dochowym przywódcom“, **wyzbywały się chałup, gruntów, inwentarza, zamieniały cały swój dobytek na gotówkę—i z szeleszczącemi banknotami w garści, — zjawiały się u wrót klasztoru.**

Tutaj odbywała się stała, oszukańcza komedja: Przybyłych podejmowano uroczyście jako wyjątkowo świetnych gości, raczono, pojono, karmiono, — aż wreszcie tego rodzaju ofiara dostępowała zaszczytu najwyższego: Czekała ją audjencja sam na sam z Kowalskim.

W cztery oczy — poczciwy kmiotek — po odpowiedniej przemowie Kowalskiego, **składał w jego ręce całą gotówkę — nie otrzymując w zamian nic, żadnego kwitu czy rewersu, prócz obietnicy bezpłatnego rozdziału ziemi — w okolicy Płocka... po końcu świa.**

W chwili, gdy kwota, równająca się wartości całej ojcowizny — znalazła się w rękach Kowalskiego — stosunek otoczenia do oszukanego haniebnego chłopa, zmieniał się do gruntu. Wcielano go wraz z żoną w szeregi klasztorne i **przeznaczano do najcięższych robót.**

(Pisząc o tych „tranzakcjach“, „Gazeta Warszawska“ oświadcza, iż **posiada zeznania poszkodowanych oraz świadków).**

Minął fatalny sierpień 1925 r. minął spokojnie. Gdy jednak niedoszli posiadacze gruntów w płockim raju poczynali się upominać o zwrot gotówki, **Kowalski zaprzeczył wszystkiemu. Energiczniejszych malkontentów wyrzucano poprostu poza obręb klasztoru.**

Niedostępne zamczysko książąt Wiśniowieckich.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego“).

Zbaraż w sierpniu.

Imćpan Onufry Zagłoba, wysiadując w dobranej kompanji przy szklanicach miodu, długo i szeroko rozwodził się o potrzebie zbaraskiej i o swoich przewagach nad kozacką hołotą Chmielnickiego, kiedy to własnoręcznie chorągiew zdobył i samego Burłaja pokonał.

Dzięki pisarskiemu genjuszowi Sienkiewicza oblężenie Zbaraża jest obok obrony Jasnej Góry jedną z najbardziej znanych kart historji ojczystej i męczeńska postać Podbipięty, surowa i bohaterska Skrzetuskiego, waleczna i pełna rycerskiej ochoty Wołodyjowskiego, i wreszcie źródło wszelakich fortel i szlacheckiego humoru osoba pana Zagłoby przestały być wytworami fantazji poetyckiej twórcy „Ogniem i mieczem“, tworząc plejadę ludzi z krwi i kości, żywcem wyrwanych z bezimiennej gromady panów braci, harcujących po dzikich polach w pogoni za tatarzynem, czy kozackim watażką.

Dlatego gdy, dziś znajdzie się ktokolwiek w tej żydowskiej mieścinie, przeżywającej ongi swojo lata górne i chmurne, to fantazja pracuje przedewszystkiem w tym kierunku, by odtworzyć obraz olbrzymiego obozu Chmielnickiego i chana tatarskiego.

Zmieniły się czasy i zmienili się ludzie. Urodzajna, pagórkowata okolica Zbaraża w niczem nie przypomina czasów, w których rycerstwo w nawie kościoła Bernardynów składało przysięgę, iż do ostatniego tchu bronić się będzie w murach oblężonego Zbaraża.

I z tem sitowiem a mokradłami, przez które Sienkiewicz kazał się przekradać Skrzetuskiemu też coś jest niebardzo wyraźnie. Ani śladu po nich. Są sitowia, ale daleko, dopiero pod wsią zwaną Kutne.

Najgorszy jest jednak z zamkiem.

Wiódł tedy książę Jarema rycerstwo kresowe na walki krwawe, a zdawało się beznadziejne, bo to na jednego polskiego rycerzyka, sto czerni kozackiej i dzikich tatarów przypadało. Pragnienie krwią własną gasili, zielskiem, a padliną karmić się trzeba było, a przecież zamku nie oddali i piersiami swemi potrafili powstrzymać napór dziczy, płynącej ze wschodu.

Niedostępne było tedy owo zameczysko dumnych królewiąt kresowych książąt Wiśniowieckich.

Dużo się od tego czasu zmieniło, a zamek, jak był, tak i został niedostępny, choć doń wstępu nie broni hufiec rycerzy kresowych, zbrojnych w ryngraf z Matką Boską i szablicę, pamiętającą bitwę pod Grunwaldem.

Inne są zgoła przyczyny tego, iż na zamek zbaraski dostać się nie można.

W innym kraju powiedzianoby: — Dziwnym kolejąъ — w Polsce zaś w zupełnie normalnym trybie zamek, a właściwie jego szanowne ruiny dostały się w ręce braci Jawetzów, którzy, rzecz prosta, z rodem książąt Wiśniowieckich jako żywo nigdy nic wspólnego nie mieli. Na górze zamkowej jest park i resztki murów zamku obronnego, lecz do stępu bronią bramy zamknięte, trzy dużych rozmiarów brytany i napisy, ostrzegające, iż obeym wstęp wzbroniony.

Jak się okazuje, są większe potęgi niż hordy chana tatarskiego i watahy Chmielnickiego. W żadnej Trylogji nie opisano tego wypadku, ani kiedy się stało, iż zamek zbaraski poddał się i przeszedł z rąk polskich w ręce braci Jawetzów. Nigdzie historja nie wspomina o tem, by bracia ci przyszli z armją bitną i w otwartym polu nadstawiali swą pierś w walce o Zbaraż. Nikt nie wie kiedy, ani w jakiej to okazji zmienił zamek swych dawnych panów książąt Zbaraskich i książąt Wiśniowieckich, orląt kresowych, równych królom, na nowych właścicieli braci Jawetzów, firmy znanej w Zbarażu i okolicy.

Nie wiem, jak się to stało, dość, że zamek wciąż jest niedostępny, a, jak mnie informowano, sprawa ta podobno oparła się już o Sejm i podobno państwo upomina się o swo prawa do zamku.

Narazie jednak melancholja ogarnia zwiedzającego zamek i gdy jeszcze kiedykolwiek w życiu będę się rozczytywał w Trylogji Sienkiewicza i przebiegać będę oczyma stronice, opowiadające o bohaterskiej obronie Zbaraża, to każdy błysk szabli Wołodyjowskiego i zerwikaptura Podbipięty przypomni mi drugą stronę medalu: firmę braci Jawetzów.

Gdym tak siedział na ławce u stóp góry zamkowej, to mi się zdawało, że na niebem porosłych murach kościoła Bernardynów stoi imćpan Onufry Zagłoba, herbu Wczele i łypnąwszy jednem swem okiem ku niebu wołą wielkim głosem:

— Boże, Ty to widzisz i nie grzmisz?!

K. Ćwierk.

Nasz dział radjowy.

RADJO W AUTOBUSIE.

Pomiędzy miastem Kolchester a Londynem krąży codziennie autobus, który z miejscowości o 200 klm. odległej przywozi widzów do teatrów londyńskich, a po skończonych przedstawieniach odwozi ich napowrót do domu. Autobus jest zaopatrzony w odbiornik, głośnik oraz słuchawki. Opłata za podróż w obydwie strony wynosi 10 szylingów od pasażera. W opłacie tej mieści się koszt podróży, bilet do teatru oraz bezpłatne słuchanie audycyj radjowych w czasie drogi.

PROGRAM RADJOWY
na czwartek 18 sierpnia.

WARSZAWA: 1111 m. Godz. 17.00 odczyt p. t. „Dziedziny widma“ z działu „Przyroda“, wygł. prof. M. Grotowski. Godz. 17.30 nad program i komunikaty. Godz. 18.00 transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“. Godz. 19.15 rozmaitości. Godz. 19.35 odczyt p. t. „Bohaterowie świata zwierzęcego w poezji polskiej“ z działu „Literatura polska“, wygł. dr. Zofja Niemojewska-Gruszczyńska. Godz. 20.15 transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego oraz L. Piżemska-Morawska (śpiew), S. Malinowski (śpiew) i M. Robakowa (śpiew).

KRAKÓW: 422 m. Godz.18.00 transmisja z Warszawy. Godz. 19.00 skrzynka pocztowa. inż. St. Broniewski. Godz. 19.30 odczyt p. t. „W walce o nową sztukę“, wygł. red. Zenon Drohocki. Godz. 20.15 transmisja z Warszawy. Godz. 22.30 transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

GLIWICE: 250 m. Godz. 21.00 koncert utworów Mozarta (sopran, bas z tow. orkiestry).

BERLIN: 483,9 m. Godz. 21.30 wieczór pieśni Broda, Schumana i Brahmsa (sopran z tow. fortep.).

BRNO: 441,2 m. Godz. 20.00 wyjątki z oper włoskich.

MIGAWKA.

Czarna i biała fala.

Trefniś nadworny króla Zygmunta, Stańczyk, był kawalarzem jakich mało. Założył się pewnego razu, że z pośród przeróżnych zawodów najliczniejszym zawodem są lekarze. Nie wierzono mu. Jednak dowiód swego twierdzenia. Podwiązał sobie chustką twarz i udał się na miasto, symulując ból zęba. Miał wielu znajomych, każdy spieszył z radą, Stańczyk skrzętnie notował tych, którzy mu radzili. Pod wieczór uczynił obliczenie. W Krakowie, tam bowiem się to działo, mieszkali sami lekarze. Stąd utarło się powiedzenie, że najwięcej jest lekarzy na świecie.

Czy jest to prawdą? Sądzę, że nie. Najwięcej jest kupców. Stańczyk, gdyby żył napewnoby podzielił moje zdanie. Wówczas nie mógł ankiety prowadzić w tym zawodzie, jako, że zawód ten był dla porządnego katolika niedostępny i prześladowany, natomiast ojcowie nasi, mając w pogardzie ten zawód, oddali go w arendę żydkom.

Szlachcic, który stawał się kupcem tracił „klejnot“ szlachecki, a kupcy żydowscy nabywali „klejnoty“, wprawdzie nie szlacheckie, a przeliczywszy na złote bardziej realne i jak się obecnie przekonywujemy, nieźle na tem wyszli.

Tak jest, kupców jest najwięcej. Tworzą wielką rodzinę z przeróżnemi odmianami. Kupcem jest chłop, robotnik, urzędnik, adwokat, lekarz, dorożkarz, stróż, praczka demagog socjalistyczny czy komunistyczny. Jedni sprzedają zboże, inni pracę i dziurawe spodnie, gdy pensja nie wystarcza, inni swe cenne rady, kupuje się karjery polityczne, często przekonanie polityczne, sprzedaje się nędzę, a nabywa biedę. W kupca bawi się nieraz nauczycielka, nawet dobroczynna pani jest niejednokrotnie znakomitym kupcem.

Ocieramy się w życiu codziennem o kupców godnych i solidnych, o kupczyków z oblśnemi twarzami, o kupczątka nikłe i mizerne, gdzie się tknie palcem — tam kupiec wyskakuje. Kto nie wierzy, niechaj przeprowadzi taką ankietę, jak Stańczyk. Wówczas się przekona, ilu to kupców jest na świecie.

Pocóż jednak mówić zaraz o całym świecie. Ograniczymy się do Sosnowca.

Możnaby jednak wysunąć zarzut, że wśród przeróżnych odmian kupców, nie wymieniłem tych kupców, co mają swe szyldy nad sklepami, tych, którzy jawnie są kupcami.

Otóż to. Im przedewszystkiem trzebaby poświęcić uwagę. We wszystkich miastach Zagłębia Dąbrowskiego kupiectwo, które zwać będziemy szyldowem, płynie jako Czarna i Biała Przemsza.

Plaża na Jęzorze ogólnie jest znaną w Zagłębiu, cieszy się dużą popularnością. W pobliżu niej zaobserwować można piękne zjawisko. W miejscu, gdzie łączą się wody Czarnej i Białej Przemszy. Otóż fale tych dwuch Przemsz dziwnie przypominają świat kupców szyldowych Zagłębia: jedne czarne, mętne — drugie białe, jasne. Płyną długi czas obok siebie, dwubarwnym pasmem, w żaden sposób nie mogąc się połączyć. Aż gdzieś, hen daleko, czarna fala pozbywa się swych domieszek brudnych, filtruje się i rzeka płynie jasno, promiennie.

Z kupiectwem dzieje się podobnie. Mamy dwie fale: czarną i białą. Ta czarna dziwnie się rozpanoszyła. Jest charkotliwa, ruchliwa, zwinna, mętna, brudna, pachnie (ładny zapach!) cebulą, szumi w Sosnowcu po ulicy Modrzejowskiej, Targowej, Dekiorta i t. d. wieczorami przelewa się prze ul. 3 Maja i na dancingach w cukierniach, chciwa jest na ślązaków, jak polip wciągając ich w swą otchłań. Naogół nie lubią jej, jednak posiada dziwnie niesamowitą siłę przyciągającą i choć wiadomo, że kto w nią wpadnie, tego brud się przyczepi, przecie lgną do niej tłumy, a ona wszystko pożera.

Nie tylko pieniądze, ale często zdrowie, honor, szczęście. Fala czarna mówi:

— Pan potrzebuje ubrania? Bez pieniędzy? Już jest! Proszę bardzo! Niema pieniędzy? Nie szkodzi.. Tutaj weksel, tylko podpisać...

Po pewnym czasie przychodzi termin płatności. Fala czarna zjawia się i mruczy:

— Nuuu... termin dzisiaj, a pan nie płaci?

— Nie mam pieniędzy — powiada klijent — dzieci chore, musiałem lekarstwa kupić.

— Nuuu.. ja jestem dobra — powiada fala czarna. Podpisz pan ten drugi weksel na te pieniądze coś pan winien i procent. Procent niewielki. Ile wyniesie? Co pan się tem martwisz...

Poczem odpływa, aby przypłynąć za tydzień, dnia tego jest groźniejsza. Pieniędzy niema, dzieci chore nadal, — licytacja.

Toną w czarnej fali zdrowie, mienie, szczęście rodzinne.

Fala biała jest spokojna, czysta, żłobi sobie dopiero koryto w społeczeństwie. Ale, że czysta, przezroczysta, więc gdy więcej złota zdobędzie rozlega się wołanie:

— Bogaci się! Paskarz, złodziej...

Fala biała tłomaczy się lękliwie, powiada, że niema nic do ukrycia, że u niej wszystko widać, nie ukrywa podatków skarbowych, chce służyć na pożytek ziemi ojczystej... Nic nie pomaga.

Zgryźliwi i kąśliwi — też kupcy, ale innej odmiany — sądząc, że są bardzo mądrzy szukają brudu w przezroczystej toni, który łatwo znaleźć, nie widząc olbrzymiej masy brudu na czarno farbującą drugą falę

A czarna i biała fala toczą swój nurt bez przerwy dalej i dalej. Płyną obok siebie i nie łączą się. Na plaży w Jęzorze ludziska idą do tej czystej, kryniczno-przezroczystej fali. W życiu codziennem kąpią się po uszy w czarnej.

(as.)

Demagogja aż do absurdu.

NA MARGINESIE NIEDZIELNYCH UCHWAŁ SOCJALISTYCZNYCH.

Wczoraj podaliśmy rezolucję, uchwaloną na odbytem w Dąbrowie zebraniu delegatów robotniczych trzech zagłębi węglowych, w sprawie wystosowania do Rządu memorjału domagającego się przywrócenia na kopalniach normalnej, tj. całotygodniowej pracy, podwyższenia zarobków, wreszcie nieprzyjmowania do pracy w kopalniach robotników z innych okręgów, lecz tylko miejscowych.

Pozornie zdawałoby się, że dotychczasowa polityka socjalistów uległa zmianie i że zamiast wywoływania wszelkiego rodzaju sie porozumień, zatargów i strajków, socjaliści będą się starali obecnie kwestje te załatwiać pokojowo, przy pomocy czynników rządowych.

Tymczasem chodzi tu zupełnie o co innego, mianowicie o własną skórę, czyli ratowanie niknących wpływów wśród rzesz robotniczych.

Jak wiadomo, cała walka pomiędzy socjalistami a komunistami polega wyłącznie na wzajemnem licytowaniu się, w następstwie czego socjaliści zostali zdystansowani i komuna zaczęła zdobywać przewagę wśród rzesz robotniczych. Aby więc ratować się przed upadkiem wynaleziono nowy środek, w postaci wspomnianej rezolucji, licząc, iż tym sposobem uda się pozyskać zaufanie zarówno robotników pracujących, jak i bezrobotnych.

Wysunięte w rezolucji żądania wskazują, że w walce licytacyjnej operuje się już tylko czczymi frazesami, obliczonymi na bezkrytyczność mas, wiadomo bowiem, że Rząd może np. ograniczyć godziny handlu, lecz **nie może nakazać, aby kopalnie pracowały wskazaną ilość dni,** gdyż zależne to jest wyłącznie od konjunktury handlowej i w tym wypadku wykluczona jest jakakolwiek interwencja uboczna.

W walce konkurencyjnej nie **chodzi jednak socjalistom o logikę i względy rzeczowe,** lecz o płytką demagogję, przy pomocy której starają się obydwa obozy pozyskać wpływy wśród mas.

Pomijając absurdalność pierwszego postulatu, należy zwrócić uwagę na drugie **żądanie, dotyczące nieprzyjmowania do pracy w kopalniach robotników z innych okręgów.** Oficjalnie więc głosi się braterstwo ludów, wzywa się robotników wszystkich krajów do łączenia się, w rzeczywistości zaś odmawia się pracy nawet robotnikowi z innej miejscowości, może dlatego, że robotnik taki trudno ulega wpływom destrukcyjnym.

Uchwalona rezolucja wymownie wskazuje bankructwo socjalistów, którzy przygotowawszy teren komunistom, starają się wszelkiemi siłami ratować resztki swych wpływów.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

18 CZWARTEK

Dziś Firmina B. W.
Jutro Marjana i Rufina.
Wsch. słońca 4 21
Zach. „ 18 51

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie“: „Książę i tancerka“

Nieszczęśliwy wypadek

P. P. ŁASZCZYŃSKICH.

W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości o nieszczęśliwym wypadku automobilowym pp. Łaszczyńskich z Sosnowca, podajemy, że przebywali oni na wypoczynku letnim w Nowym Targu, gdzie brat adwokata jest nauczycielem gimnazjum tamtejszego.

Autem kierował szofer Noga, który niedawno ukończył kurs szoferski i bezpośrednio objął posadę szofera u p. Łaszczyńskiego. Po śledztwie, które ustaliło jego winę, został on **aresztowany.**

Katastrofa nastąpiła na skręcie pod wsią Hubą, w odległości około 8 klm. od N. Targu. Tędy przechodzi bity gościniec z Nowego Targu do Czorsztyna i tu znajduje się pod Dębnem most na Dunajcu, przy którym nastąpiła katastrofa.

W aucie znajdowało się 5 osób, a mianowicie pp. Łaszczyńscy z Sosnowca, prof. Wład. Łaszczyński i p. Urbański z Nowego Targu, oraz szofer Noga. Wskutek runięcia rozpędzonego auta z wysokości 5 m. do Dunajca, pp. Łaszczyńscy doznali b. ciężkich obrażeń, brat p. Łaszczyńskiego i p. Urbański wyszli z dotkliwemi obrażeniami, a szofer cało. P. Olga Łaszcz. — zdaje się — doznała połamania żeber.

Ofiary katastrofy znajdują się w szpitalu w N. Targu

Baczność strażacy

Zarząd okręgowego związku straży pożarnych w Będzinie odwołuje zjazd wojewódzki połączony z zawodami konkursowemi, który miał się odbyć dnia 21 b. m. w niedzielę na terenie fabryki H. Dietla w Sosnowcu.

O następnym terminie nastąpią zawiadomienia okólnikiem.

Kto nie umie chodzić

ZAPŁACI KARĘ.

W związku z wczorajszą notatką w sprawie niewłaściwego chodzenia publiczności po chodnikach otrzymaliśmy wyjaśnienie, że unormowanie ruchu pieszego ujęte jest w specjalne przepisy, przekroczenie których karane jest doraźnie, przyczem w razie powtarzania się wykroczeń, kary są zwiększane. Najważniejsze ustępy wspomnianych przepisów głoszą, że chodzić należy wyłącznie po prawej stronie i wystawanie na chodnikach oraz chodzenie grupami jest wzbronione. Ponieważ na terenie Zagłębia wszelkie ostrzeżenia i napomnienia nie odnoszą skutku, policja przystąpi do normowania tej sprawy za pomocą doraźnych kar, aby raz nareszcie usunąć niewłaściwość, która na wąskich i krętych chodnikach miast naszych stanowi istną bolączkę.

Odprawy dla zwolnionych nauczycieli niewykwalifikowanych.

Jak już donosiliśmy kuratorjum okręgu szkolnego usuwa tych nauczycieli szkół powszechnych, którzy nie złożyli w ustalonym terminie obowiązujących egzaminów i nie posiadają odpowiednich kwalifikacyj. W związku z tem otrzymać mają nauczyciele, którzy egzaminu nie złożyli — odprawę w wysokości jednomiesięcznej pensji za każdy przepracowany rok. Zarządzenie to dotyczy tych nauczycieli, którzy nie nabyli jeszcze prawa do emerytur. Nauczyciele zdolniejsi, którzy nie zdali egzaminu, a wykazali podczas swej pracy gorliwość i wysokie kwalifikacje — będą od egzaminu tego zwolnieni i pozostawieni na dotychczasowych swych stanowiskach.

Walne zebranie Domu ludowego.

Nadzwyczajne ogólne zebranie członków Domu ludowego w Sosnowcu przy ul. Jasnej 26 odbędzie się w dniu 28 sierpnia r. b. o godz. 3 popołudniu w I terminie, a o godzinie 4 w II terminie w lokalu własnym.

Na porządku dziennym: a) omówienie sprawy zobowiązań hipotecznych, ciążących na placu Domu ludowego przy ul. Zygmunta, b) sprawozdanie zarządu za okres od rocznego Ogólnego zebrania; c) wolne wnioski, o ile wpłyną do zarządu na trzy dni przed zebraniem. W drugim terminie zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Skandaliczne porządki

NA KOLEJACH.

Wszędzie na kolejach istnieje przepis, że w razie przepełnienia w pociągach przyczepiane są dodatkowe wagony, a nawet uruchamiane specjalne pociągi, władze bowiem kolejowe mają na uwadze dochodowność kolei, no i wygodę podróżnych. U nas niestety, podobne sprawy traktuje się zupełnie inaczej, gdyż na kolejach naszych istnieje pogląd, że podróżny jest dla kolei, a nie odwrotnie, sprawa zaś dochodowości nikogo absolutnie nie obchodzi. Jak u nas dba się o wygodę podróżnych może świadczyć nowy fakt niedołęstwa władz kolejowych. Otóż z racji dwuch dni świąt i pięknej pogody zorganizowano w okolicznych miejscowościach letniskowych szereg imprez i zbiorowych wycieczek. Pomijając już fakt, że w porze letniej, zwykle w dni przedświąteczne i w święta ruch na kolejach znacznie się wzmaga, władze kolejowe w przewidywaniu przepełnienia w pociągach powinny były puszczać pociągi o większej ilości wagonów, lub też uruchomić bodaj jeden pociąg dodatkowy, tymczasem nie tylko o tem nie pomyślano, lecz nawet normalne pociągi uległy opóźnieniu, w następstwie czego setki osób narażano na poważne wydatki i nieprzyjemności. Dotyczy to osławionej kolei radomskiej, gdzie, jak wiadomo ruch letniskowy i wycieczkowy jest największy. W ubiegły np. poniedziałek, pociąg wieczorowy uległ trzygodzinnemu opóźnieniu, a ponieważ od służby kolejowej nic można było nic konkretnego się dowiedzieć, oczekujący na pociąg zmuszeni byli wracać autobusami, końmi, a nawet pieszo.

Dodać należy, iż na kolei radomskiej na każdej niemal stacji widzi się stojące bezczynnie parowozy i pociągi, tam jednakże, gdzie chodzi o przysporzenie kolei dochodu, no i udogodnienie podróżnym komunikacji, brak środków lokomocji.

Nic dziwnego, iż przy podobnych stosunkach wydaje się słusznem twierdzenie, iż kolej radomska, jako deficytowa, dawno powinna być wydzierżawiona prywatnemu konsorcjum, które niewątpliwie zastosowałoby inny system gospodarki.

Zbieranie materjału.

Do Zagłębia przybyła z ramienia Ministerstwa pracy i opieki społecznej oraz polskiego komitetu pomocy dzieciom delegatka instytutu naukowego badania dziecka p. Bykowska, celem zebrania wyczerpującego materjału z zakresu opieki społecznej na terenie powiatu Będzińskiego. W dniu wczorajszym p. Bykowska w towarzystwie lekarza powiatowego dr. Rydera zwiedziła instytucje lekarsko społeczne i opiekuńcze, t. j. ochrony, przytułki, ośrodki zdrowia w Czeladzi i Będzinie, dziś zaś zwiedzane będą wspomniane zakłady w innych miejscowościach.

Z uwagi na duży zakres pracy, p. Bykowska spędzi w Zagłębiu kilka dni, zbierając skrzętnie potrzebny materjał.

Lekceważenie obowiązków i ludności.

W swoim czasie apelowaliśmy do władz miejskich w Dąbrowie w sprawie polewania ulic, zaznaczając, iż z uwagi na dużą ilość dróg walcowanych, nadawałaby się do tego celu najlepiej sikawka motorowa, jak to zastosowano w miastach sąsiednich, gdzie rekwizyt taki spełnia dwa zadania, mianowicie służy do gaszenia pożarów i dokładnego skrapiania ulic. Oczywista apel nasz przebrzmiał bez echa, wobec czego zapytać musiemy, co dzieje się z beczką żelazną, nabytą w swoim czasie przez Magistrat do polewania ulic. Jak wiemy, beczki tej używano przy budowie socjalistycznego teatru, tymczasem ludność dławi się kurzem, który w nieprawdopodobnych ilościach zasypuje przechodniów i mieszkania. Zwrócić trzeba uwagę, że polewanie ulic należy do Magistratu, a ponieważ władze miejskie lekceważą zarówno swe obowiązki, jak i ludność, sprawą tą powinny zainteresować się władze nadzorcze i wskazać Magistratowi właściwy sposób postępowania.

Echa konkursu strażackiego w Czeladzi.

W ub. wtorek, zamieściliśmy sprawozdanie ze zjazdu straży pożarnych i odbytego konkursu strażackiego w Czeladzi. Między innemi, podaliśmy, że Polski Zakład wzajemnych ubezpieczeń ofiarował trzy nagrody, dla zwycięskich drużyn strażackich, w kwotach pieniężnych po 250, 150 i 100 zł. Otóż jak nas obecnie poinformowano, nagrody pieniężne ofiarowało starostwo. Polski Zakład wzajemnych ubezpieczeń ofiarował 3 nagrody w naturze, a to: kompletne umundurowanie strażaka, 12 m. węża tłocznego, pochodnie, tubę alarmową i 2 bosaki.

Schronisko dla bezdomnych

STANIE W CZELADZI.

Przed kilku dniami Magistrat m. Czeladzi, podjął pożyczkę z Banku gospodarstwa krajowego w Warszawie w kwocie 30 tys. zł. Pożyczka ta udzieloną miała być właścicielom realności w Czeladzi, na przeprowadzenie remontu w ich domach. Przeprowadzenie takiego remontu, pociąga za sobą wyeksmitowanie lokatora, a ponieważ ustawa o ochronie lokatorów zabrania tego, przeto właściciele domów znaleźli się w trudnej sytuacji. Chcąc temu zapobiec, Magistrat m. Czeladzi postanowił tymczasem wynająć odpowiedni dom, celem chwilowego umieszczenia w nim lokatorów, w których mieszkaniach, przeprowadza się remont. Aby zaś na przyszłość zapobiec podobnym wypadkom, postanowiono przystąpić do budowy domu dla bezdomnych. Odpowiedni projekt został już opracowany i w najbliższym czasie, sądzić należy, Magistrat przystąpi do budowy tak potrzebnego w Czeladzi domu.

Zbiórka na P. M. S.

Zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej delegował z Warszawy pięciu swoich funkcjonarjuszy z p. Pawłem Fotowiczem na czele, powierzywszy im na prowincji sprzedaż wydawnictw i żetonów, a w szczególności pamiątkowych albumików Julijusza Słowackiego. Funkcjonarjusze ci po czynności w Lublinie, Siedlcach, Radomiu, Kielcach i Częstochowie przyjechali do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie już wczoraj sprzedawali wspomniane przedmioty po cenach 1 zł. za żeton i wydawnictwa według cennika. Jak nam wyjaśniono zarząd główny P. M. S. delegował swych funkcjonarjuszy na prowincję w czasie wakacyjnym, gdy w biurach jego jest mniej roboty. Ponieważ z kilku stron zwrócono się do nas w tej sprawie, wyjaśniamy cel zbiórki, która odbywa się na polecenie zarządu głównego P. M. S. i na jej cele oświatowe.

Sprawa rezygnacji p. Sulikowskiego.

P. Leonard Sulikowski, kierownik wydziału finansowo-podatkowego w Magistracie sosnowieckim przesłał nam z Ojcowa następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze! W numerze „Kurjera" z dnia 15 b. m. zauważyłem notatkę o mojej dymisji ze stanowiska kierownika wydziału finansowo-podatkowego Magistratu. Niniejszym uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze wyjaśnienia, iż moje podanie o dymisję nie było spowodowane ani polityką finansową ani też wogóle kierunkiem działalności finansowej obecnego Magistratu. Powody mojej prośby o dymisję są zupełnie innej natury, i powstały przed powrotem pana prezydenta z urlopu. Obecnie **decyzja w tej sprawie należy do pana prezydenta Bieżia. Ze swej strony zaznaczam, że będę ją uważał dla siebie za bezwzględnie obowiązującą.**

Z poważaniem
Leonard Sulikowski.

Ceny artykułów spożywczych.

Wczoraj na rynku artykułów spożywczych pierwszej potrzeby notowano następujące ceny: Słonina 4 zł., schab — 4zł., mięso wołowe — 2 zł. 40 gr., ziemniaki — 18 gr. kg., kapusta — 18 gr. kg., jajka — 16 gr. sztuka, chleb — 58 gr. kg.

W związku z wynikiem ostatniej konferencji komisji cennikowej przy Magistracie sosnowieckim, na które pozostawiono ceny słoniny i mięsa bez zmiany, we wszystkich sklepach rzeźniczych daje się zauważyć zupełny brak słoniny. Rzeźnicy tłomaczą brak słoniny podrożeniem żywca, wobec czego nie są w stanie dostarczyć na rynek słoniny po cenie wyznaczonej przez komisję cennikową.

Zebranie organizacyjne Komitetu „Tygodnia lotniczego" w Grodźcu.

Zarząd oddziału L. O. P. P. w Grodźcu zawiadamia za naszem pośrednictwem wszystkich życzących sobie wziąć czynny udział w urządzeniu tegorocznego „Tygodnia lotniczego", który odbędzie się w czasie od dnia 4 do 11 września, iż w piątek dnia 19 b. m. o godzinie 7 i pół wieczorem w sali „Sokoła" w Grodźcu odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetu. Ze względu na charakter instytucji pożądany jest jak najliczniejszy udział.

Kulik z Budapesztu.

Na bagnach nad Przemszą pod Kuźniczką zastrzelił w ub. niedzielę p. Dobiecki z Bolesławia pięknego kulika, który tam samotnie żerował. Ptak to rzadko spotykany w naszych stronach, mniejszy od bociana i kształtem do niego podobny. Ustrzelony pod Kuźniczką kulik miał na nodze szeroką obrączkę aluminiową z nazwiskiem profesora z Budapesztu, zapewne kierownika tamtejszej stacji ornitologicznej, z cyfrą 9200

Ujęcie sprawcy bestjalskiego mordu.

BANDYTA STANIE PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

Czytelnikom naszym znany jest dokładnie przebieg bandyckiego napadu, dokonanego w nocy z 13 na 14 bm. **przez niejakiego Michała Pietrusiaka z Dębowej Góry na rodzinę Matusików,** właścicieli sklepiku przy ul. Dębowej.

Pod uderzeniami bagnetu podła wówczas Agnieszka Matusik, mąż zaś jej został uderzony bagnetem w szczękę, a córka została dotkliwie poturbowana.

Bandyta po dokonaniu bestjalskiego mordu przebrał się w domu, wziął od matki 15 zł., poczem **wyjechał do Krakowa,** nie dając żadnego znaku życia. Aż dopiero wczoraj Pietrusiak, przypuszczając, że będzie bezpieczny w okolicy domu, **odważył się powrócić.**

Mianowicie przyjechał pociągiem z Krakowa do stacji Jęzor około godziny 2 popołudniu, stąd zaś pieszo skierował się w stronę domu.

Doszedłszy do toru kolejki hr. Renard, przechodzącej przez Dębową Górę, Pietrusiak **zatrzymał się, poczem wdał się w rozmowę z napotkanymi przechodniami.**

Zajęty rozmową, nie spostrzegł nawet, że **został poznany** przez jednego z mieszkańców Dębowej Góry. Nieostrożność swą spostrzegł dopiero wówczas, gdy zauważył zbliżających się doń: przodownika Wiewiórę, przod. Gadziszewskiego i post. Senderowicza, którzy zawiadomieni o przybyciu bandyty, wyszli natychmast z posterunku, celem ujęcia go.

Widząc zbliżające się niebezpieczeństwo **bandyta rzucił się naprzełaj przez pola zasadzone kartoflami do ucieczki** Usiłowania te okazały się jednakże próżne, bowiem **Pietrusiak został ujęty przez ścigających go policjantów** i odprowadzony na posterunek policji na Dębowej Górze.

Z uznaniem należy podkreślić zachowanie się miejscowej publiczności, która na wieść, że ściganym jest sprawca ohydnego mordu, pomagała policji w pościgu, przyczyniając się wydatnie do ujęcia mordercy.

Schwytany Pietrusiak **przyznał się do dokonanego napadu i morderstwa.**

Z posterunku policji został przeprowadzony do urzędu śledczego w Sosnowcu.

Wiadomość o schwytaniu młodocianego bandyty roznosła się lotem błyskawicy na Dębowej Górze i w okolicy, ściągając tłumy ludności, które ze wstrętem przyglądały się skutemu Pietrusiakowi, prowadzonemu przez policję.

Za zbrodnię swą Pietrusiak **odpowie przed sądem doraźnym.**

Nieudane manewry pod Wolbromiem.

KOSZTOWNA IMPREZA, KTÓRA NIE PRZYNIOSŁA ŻADNEGO POŻYTKU PRZYSPOSOBIENIU WOJSKOWEMU.

Wiele się mówi i pisze o przysposobieniu wojskowem młodzieży. Państwo otacza opieką organizacje, które prowadzą u siebie ćwiczenia wojskowe, przydzieleni są specjalni instruktorowie wojskowi, istnieją przy PKU. referenci-oficerowie, których zadaniem jest prowadzenie wyszkolenia wojskowego w poszczególnych organizacjach i wśród młodzieży szkolnej, urządza się obozy letnie, manewry i t. p.

Sprawa przysposobienia wojskowego nie stoi jednak na takim poziomie, który byłby współmierny do naszych potrzeb obrony państwowej. Brak odpowiednich środków, poprostu pieniędzy, uniemożliwia osiągnięcie należytego poziomu. Tembardziej więc działalność w dziedzinie szkolenia wojskowego młodzieży musi być niezmiernie celowa, planowa, przemyślana, aby przy tych minimalnych środkach, któremi rozporządzamy, móc osiągnąć maksimum korzyści. Nie wykazały tej planowości i liczenia się nikłemi zasobami zapowiedziane szumnie manewry pod Wolbromiem.

Młodzieży należącej do szeregu organizacyj przysposobienia wojskowego przyjechało bardzo wiele, zgórą 2.500. Przyjechała z entuzjazmem, z zapałem wziąć udział w manewrach, których zadaniem było zachęcenie jej do dalszej intensywnej pracy oraz wypróbowania sprawności wojskowej biorących udział w manewrach organizacyj. Miały one być połączeniem pięknego z pożytecznem. Tymczasem co się okazało? W ostatniej niemal chwili plan zmieniono. Zamiast manewrów kazano harcerzom, sokołom, straży ogniowej, powstańcom śląskim, strzelcom odmaszerować do kwater, po obiedzie odbyły się ćwiczenia taktyczne drużyn, przyczem nie dano nawet karabinów do ćwiczeń, na drugi dzień defilada i... do domu.

Nic dziwnego, że tego rodzaju „manewry" musiały wywołać zrozumiałe rozgoryczenie wśród przybyłych, napewno nie przyczyniając się do zwiększenia zapału do dalszej pracy wśród członków przysposobienia wojskowego.

Z drugiej strony nasuwają się pytania: czy mamy aż tak wiele pieniędzy, żeby móc ściągać dwa i pół tysiąca ludzi, ot tak, dla przejażdżki? Przecież to są rzeczy kosztowne: zostały uruchomione specjalne pociągi, trzeba było przygotować żywność dla 2500 ludzi, a wszystko to na koszt państwa. Dobrych kilka tysięcy kosztuje taka impreza i powinna być w całej rozciągłości wykorzystana. Stało się jednak inaczej. Na dobitkę samo przyjęcie organizacyj przysposobienia wojskowego mocno szwankowało: na miejscu dopiero się zastanowiono nad wieloma sprawami, gdzie i jak umieścić przybyłych itp.

Niewiadomo kogo winić za „nieudane manewry". Faktem jest jednak, że wywołały one rozgoryczenie, zniechęcenie, które trzeba będzie naprawić bardziej „udanemi manewrami", dobrze obmyślanemi przedtem, aby nie marnować ani zdrowego entuzjazmu młodzieży, ani też... pieniędzy.

Uważać na kieszenie!

Niema wprost dnia, aby do policji nie zgłosił się ktoś okradziony na ulicy, targu lub na dworcu w Sosnowcu. Najczęściej wypadki kradzieży zdarzają się po 1 i 15 każdego miesiąca, gdyż w dniach tych do Sosnowca przyjeżdża wiele osób ze Śląska, celem poczynienia zakupów. Z tłoku, jaki panuje wówczas na dworcu, na targu i na ul. Modrzejowskiej korzystają kieszonkowcy, opróżniając z gotówki kieszenie nieuważnych przechodniów. Onegdaj w podobny sposób okradziono na dworcu Zygmunta Misztala, któremu złodziej wyciągnął z kieszeni 45 zł. oraz Franciszkę Siedlaczek z Siemianowic, której na targu wyciagnięto z kieszeni torebkę z 380 zł.

Kradzież drobiu.

Z komórki Karola Klusa, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Nowokościelnej skradziono gęsi, kury i kaczki, ogólnej wartości 116 zł.

Zamach samobójczy.

Wanda Rogowicz, lat 30, mężatka, zamieszkała na kolonji Staszica w Dąbrowie, chcąc pozbawić się życia, napiła się esencji octowej. Zamach spostrzegli domownicy i desperatkę uratowali. Przyczyna — nieporozumienia rodzinne.

Skandaliczna droga.

Częściowo w powiecie Będzińskim a częściowo w Olkuskim znajduje się jedna z najbardziej skandalicznych dróg t. zw. gminnych, jakkolwiek jest traktem ze Sławkowa i Bolesławia do Pilicy. Kto drogą tą miał nieszczęcie jechać, zwłaszcza w okolicy Krzykawy do Kuźniczki i do wsi Łazy, ten niech podziękuje Bogu, że cało wyszedł po przejechaniu licznych dołów i dwuch t. zw. mostów na Białce i Przemszy. Już przejście jednego z tych mostów pieszą należy do rzędu sztuk cyrkowych, a że ten i ów przejeżdża tędy wozem, świadczy to o nadzwyczajnej tresurze koni miejscowych, gdyż obcy koń nie przejdzie tędy, choćby go to sto batów miało kosztować. Naprożno płyną złorzeczenia pod adresem zarządu gm. Łosień, której widocznie b. zależy na dostarczeniu przejeżdżającym po jego drodze silnych wzruszeń. Ponieważ zaś te silne wzruszenia mogą się czasem zakończyć nieszczęśliwym wypadkiem, instancje wyższe powinny zająć się tą drogą, która jest zabytkiem z prastarych czasów, gdy ludzie jeździli naprzełaj lasów i rzek.

BIULETYN SĄDOWY

Wolne zawody.

ŚPIEWAK.

Nazywał się Lucjan Śpiewak i skradł trzewiki pannie G. z Sosnowca. Będzie śpiewał w kryminale przez całe trzy miesiące.

PRZEDSIĘBIORCA BUDOWLANY.

Noc ponura, czasem nie ponura a zgoła księżycowa. P. K. pracuje, poci się, buduje intensywnie... ustęp. W dzień śpi. Ale pozwolenia magistratu nie ma. Dlatego zapłaci 15 zł. grzywny i musi znieść pożyteczną ubikację. Przedsiębiorstwo zrobiło plajtę. To jest modne.

PIEKARZ.

Zachciało mu się figlować, chociaż miał lat 61 i nazywał się p. Hipolit M. Upiekł ciastko z mydła, sacharyny, anyżu, czerwonego atramentu i mąki kartoflanej, poczem poczęstował niem łakomego sąsiada p. L. Biedak dostał torsji i obłożnie zachorował.

P. M. został skazany na tydzień aresztu z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

WOZIWODA.

— Po woodę! Po wooodę!

P. S. jeździł jednym koniem i rozwoził po domach wodę. Pożal się Boże, jaka to była woda! Brudna, mętna, z Przemszy. Policja, protokuł, sąd, 50 złotych grzywny.

Lek.

Defraudant przed sądem

(l) Sekcja U. K. przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpatrywała wczoraj sprawę 30-letniego Józefa Ziółki, mieszkańca wsi Józefów gminy Zagórze.

Ziółko pełnił funkcje pomocnika sekretarza gminy Zagórze, przyczem w czasie swego urzędowania zdefraudował 400 złotych, które ściągnął za grzywny z wyroków sądowych, za wyciągi z ksiąg ludności, za wydawanie formularzy paszportowych i t. d.. Sum pobranych Ziółko nie wciągnął do dziennika przychodów, tylko przywłaszczał sobie.

Zwolniony został ze służby jeszcze przed wykryciem malwersacyj. Do popełnienia nadużyć się nie przyznał. Ponieważ jednak przewód sądowy wykazał niezbicie jego winę. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia, a uwzględniając okoliczności łagodzące, zawiesił mu wykonanie kary na przeciąg dwuch lat.

Skazanie złodzieja.

(i) W nocy z 6 na 7 kwietnia b. r. kilku osobników dostało się przy pomocy włamania do sklepu rzeźniczego Michala Klucznego w Strzemieszycach przyczem skradli większą ilość wędlin. Spłoszeni przez właściciela, umknęli, jednak w czasie pościgu policyjnego został schwytany jeden z rzezimieszków 41 - letni Jan Borowiecki, zamieszkały stale w Strzemieszycach.

Ponieważ był on już kilkakrotnie karany za kradzieże, przeto Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrując jego sprawę w dniu wczorajszym skazał go na 2 lata więzienia zamieniającego dom poprawy, z pozbawieniem praw.

NA STRZELNICY.

— W żaden sposób nie możecie trafić do tarczy. Jesteście w cywilu krawcem, jakim u licha sposobem trafiacie nitką w ucho igielne?

— Bardzo prostym, panie poruczniku: Nie trzymam igły o 200 metrów od nitki.

Kronika Zawiercia.

Osobiste.

Komendant powiatowy p. p. kom. St. Siwoń, z dniem dzisiejszym rozpoczął dwutygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go kier. komisarjatu, asp. L. Kwapisz.

Nieudałe posiedzenie Rady miejskiej.

Dwukrotnie ostatnio zwoływane posiedzenia Rady miejskiej nie doszły do skutku, a to z powodu braku quorum. Powodem nieobecności radnych jest w pierwszym rzędzie sezon letnich ferji i wyjazdów pp. radnych na wywczasy. Niezależnie od tego jednak fakt niedojścia do skutku dwu kolejnych posiedzeń wywołał złe wrażenie u obywateli, którzy w tem widzą opieszałość ojców miasta, powodowaną spodziewanem rozwiązaniem Rady.

Porachunki nożownicze.

Na idącego do pracy robotnika Jana Kiełbasa, wczoraj rano napadło dwu nieznanych osobników, którzy zadawszy mu cios ciężką laską w głowę, poranili go nożami. Kiełbasa w ciężkim stanie przewieziono do szpitala. Śledztwo prowadzi policja. Powodem napadu były porachunki osobiste.

Ostrożnie ze służbą.

P. Helena Mnich, zamieszkała przy ul. Polnej 14, przedwczoraj przyjęła nową służącą, Helenę Bargieł, zatrzymując jej dowód osobisty. Kiedy tegoż dnia wieczorem wszyscy domownicy wyszli do kina, nowoprzyjęta służąca, której kazano pilnować mieszkania, ulotniła się wraz z garderobą łatwowiernych chlebodawców, którzy swe straty obliczają na 500 zł. Za Heleną Bargieł zarządzono pościg.

Kronika Olkuska.

Noc czarów w Ojcowie.

Staraniem miłośników Ojcowa i Związku akadem. pow. Olkuskiego, urządzono w uroczym Ojcowie w dniu 14 bm. wspaniałą zabawę p. n. „Noc czarów", która rzeczywiście stanowiła „clou" obecnego sezonu letniego. Dzięki doskonałej drodze, doprowadzonej do samego Ojcowa, ruch kołowy olbrzymi. Od południa w sobotę przez Olkusz przejeżdżało dziesiątki aut. taksówek, cyklistów, a wieczorem ciężkich samochodów, autobusów, wiozących pojedyńczych wycieczkowiczów i liczne towarzystwa, wśród których zauważono „Harmonję" z Flory, z własną orkiestrą i inne. Niemniej przyjeżdżało pociągami. Kilka autobusów nie mogło formalnie pomieścić przybywających. Zjazd naprawdę duży.

„Noc czarów" ściągnęła do polskiej Szwajcarji t. zw. lepsze towarzystwo z Krakowa, Zagłębia, Śląska i dalszych okolic, **obliczone na 6—7 tysięcy osób.** Oczywiście w takiem mrowisku ludzkiem w niewielkiej dolinie Ojcowskiej trudno było o wszystko: o pożywienie, na które czekano w restauracjach i cukierniach godzinami; o noclegi, które spędzono w stodołach, na ławkach lub gołych podłogach, a najczęściej pod gołem niebem etd. Ale pomimo to program, zakreślony przez Komitet tej pięknej imprezy został wypełniony. A więc przed południem zwiedzanie grot i osobliwości Ojcowa dla osób przybywających od strony Krakowa, popołudniu zwiedzanie grot etc. dla osób przybyłych od strony Olkusza. Ponadto „Krakowskie wesele" i „Dożynki w Dolinie ojcowskiej". Wieczorem wielka zabawa taneczna z kotyljonem. W czasie przerw wspaniałe atrakcje, ognie sztuczne, żywe obrazy, oświetlenie zamku etc. Na konkursie piękności, pierwszą nagrodę przyznano p. **Irenie Chnetównie** z Krakowa, która została królową sezonu. Została również wyróżniona para taneczna p. **Ziuta Kostakówna** z Warszawy oraz p. **Jerzy Gedroyć** z Warszawy (olkuszanin). Zabawa taneczna odbyła się w obszernej sali balowej hotelu „Pod Łokietkiem" i trwała do 7 rano.

Jak już pisaliśmy, wspaniała impreza ojcowska odbyła się pod protektoratem prezydenta m. Krakowa, p. inż. K. Rollego i p. d-ra Korczyńskiego. Czysty zysk przeznaczono na budowę gmachu Instytutu balneologicznego w Krakowie.

Ruch wycieczkowy.

Dzięki pięknej pogodzie w dn. 14 i 15 bm. (do południa) ruch wycieczkowy do Olkusza i okolic był wyjątkowo duży. Lwia część oczywiście udawała się na wspaniałą „Noc czarów" do Ojcowa. Po kilkadziesiąt osób oczekiwało na autobusy, które kursowały bez przerwy pomiędzy Olkuszem i Ojcowem.

O ile jednak same wycieczki były miłe, o tyle powrót obfitował w niespodzianki i trudności. Pociągi już od Miechowa były formalnie przepełnione. Pasażerowie w Olkuszu oczekiwali z pociągu na pociąg, nie mogąc się dostać ani do kasy biletowej, ani do wagonu. Stacja Olkusz przez poniedziałek i wtorek była poprostu w oblężeniu. Szkoda, że w takich wypadkach st. Olkusz nie żąda jakiegoś dodatkowego pociągu choćby z pobliskich Strzemieszyc, aby ułatwić powrót wycieczkowiczom do domu. Pewne oburzenie widzieliśmy ze strony publiczności na stację Olkusz, która np. nie uważała za stosowne rozwiesić nawet rozkładu jazdy, jak to jest po innych stacjach.

Nie będzie świeżych bułek rano.

ZAKAZ PRACY NOCNEJ PRZY WYROBIE PIECZYWA.

W najbliższych dniach ogłoszone zostanie w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie, dotyczące **zakazu pracy nocnej przy wyrobie pieczywa.**

Rozporządzenie przewiduje zakaz pracy nocnej **dla wszystkich osób, uczestniczących w wyrobie pieczywa,** bez względu na to, czy są przedsiębiorcami, czy pracownikami.

Przez pracę nocną rozumie się pracę w okresie **między godziną dziewiątą wieczór, a piątą rano,** a w zakładach piekarskich, pracujących na dwie zmiany pomiędzy dziewiątą godziną wieczór a czwartą rano, bądź dziesiątą wieczór, a piątą rano, zależnie od porozumienia pomiędzy pracodawcami a pracownikami.

Minister pracy i opieki społecznej może ustalić odstępstwa od tych zasad w celu wykonywania robót przygotowawczych i uzupełniających w wypadkach spowodowanych koniecznościami państwowemi, oraz celem przygotowania pieczywa na dni świąteczne, nadto może zezwolić na **przedłużenie pracy pracowników w wypadkach, spowodowanych udowodnionym nadmiarem robót najwyżej o 120 godzin na miesiąc i 4 godziny na dobę.**

Praca nocna jest dopuszczalna w razie żywiołowych wydarzeń i nieszczęśliwych wypadków dla zapewnienia bezpieczeństwa pracujących, dla utrzymania w całości zakładu pracy oraz zapobieżenia zepsuciu się urządzeń mechanicznych z tem, że pracodawca powinien bezzwłocznie zgłosić wypadek, powodujący stosowanie pracy nocnej do właściwego urzędu inspekcji pracy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

W jaki sposób odbędzie się pobór

PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Zgodnie z dotychczasowemi zarządzeniami Ministerstwa skarbu, pobór podatku majątkowego, przypadającego w myśl ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 746) został ograniczony w następujący sposób:

a) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) w I i III grupie kontyngentowej — do 100 proc. definitywnego podatku bez zwyżki kontyngentowej;

b) dla płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) w II grupie kontyngentowej — do połowy podatku ze zwyżką kontyngentową.

Celem osiągnięcia wpływów, preliminowanych z tytułu podatku majątkowego w budżecie na rok 1927-28, zarządziło Ministerstwo skarbu pobór od płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) na poczet zaległości tego podatku dalszej raty w wysokości 0.8 proc., od szacunku majątku, ustalonego w r. 1925 przy wymiarze podatku majątkowego.

Rata ta płatną jest w dwuch równych częściach: pierwsza — do dnia 15 listopada 1927r., druga — do dnia 15 stycznia 1928 r.

Płatnicy niższych stopni, nie podlegający zwyżce kontyngentowej, obowiązani będą uiścić w tychże terminach resztę przypadającego od nich podatku majątkowego.

Płatnikom, którzy nadpłacili dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zaliczy się na pokrycie należności, płatnych w myśl niniejszego zarządzenia.

O wysokości podlegających ściągnięciu zaległości i terminach płatności tychże zostaną płatnicy piśmiennie zawiadomieni.

Kronika gospodarcza.

ELEWATORY ZBOŻOWE. Komisja rzeczoznawców opracowała już całkowity plan sieci elewatorów zbożowych. Plan ten oparty jest na badaniach, przeprowadzonych zagranicą, jak również na studjach wewnątrz kraju. Plan ten znajduje się obecnie w komisji opinjodawczej rolnej przy prezydjum Rady ministrów. Prace komisji nie są dotychczas znane, obiegają jednak pogłoski, posiadające wszelkie cechy prawdopodobieństwa, że sfery zainteresowane czynią energiczne starania, by sieć elewatorów przystosować przedewszystkiem do celów eksportowych. Posiedzenie komisji opinjodawczej rolnej, poświęcone temu zagadnieniu rozpocznie się dopiero we wrześniu.

POMYŚLNY KURS POŻYCZEK POLSKICH NA GIEŁDZIE W NOWYM JORKU. W tygodniu 8—13 sierpnia rb. kursa polskich pożyczek na giełdzie w Nowym Jorku utrzymały się na wysokim poziomie. Mianowicie notowano kursa następujące: 8 proc. pożyczka Dillona 1925 r. — kurs najwyższy 97 i pół (w tygodniu poprzednim 97 i siedem ósmych), najniższy 97 (w tygodniu poprzednim 96 i pół), ultimo 97 i pół (w tygodniu poprzednim 97 i pięć ósmych), obroty 122.000 (w tygodniu poprzednim 320.000); 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 r. — kurs najwyższy 83 i pół (w tygodniu poprzednim 83 i ćwierć), najniższy 81 i trzy czwarte (w tygodniu poprzednim 80 i ćwierć), ultimo 83 (w tygodniu poprzednim 83 i ćwierć), obroty 62.000 (w tygodniu poprzednim 27.000).

WYSTAWA PRZEMYSŁU HOTELOWEGO, restauracyjnego i cukierniczego w Poznaniu, organizowana przez miejski Urząd Targu poznańskiego zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż będzie ona pierwszą w odrodzonej Polsce, poświęconą specjalnie tym przemysłom. Już obecnie, choć otwarcie Wystawy nastąpi dopiero dnia 24 września, udział swój zgłosił szereg pierwszorzędnych restauracyj warszawskich, poznańskich i krakowskich. Z okazji Wystawy zostaje zwołany do Poznania powszechny zjazd właścicieli hoteli i restauracyj w Polsce, na który przybędą również przedstawiciele zagranicznych organizacyj hotelarskich i restauratorskich. Pomimo, iż na jesieni odbędzie się jednocześnie kilka wystaw, Wystawa w Poznaniu nagowno wysunie się na czoło, gdyż wokół przemysłu hotelowego, restauracyjnego i cukierniczego grupuje się cały szereg przemysłów pokrewnych, których wyłącznym odbiorcą jest hotel, restauracja i cukiernia. Otwarcie Wystawy w Poznaniu nastąpi dnia 24 września, trwać zaś ona będzie do dnia 9 październik r. b.

FRANCUSKI KODEKS PRACY. Ustawy socjalne, obowiązujące we Francji, ujęte są już oddawna w specjalny kodeks pracy, tak zwany „Code du Travail". Ze względu jednak na wzrastający wciąż materjał ustawodawczy w tej dziedzinie, zaszła w ostatnich czasach konieczność opracowania i wydania III księgi tego dotychczas dwuksięgowego kodeksu przy jednoczesnem częściowem przegrupowaniu poprzedniego układu. W ten sposób nowa księga kodeksu pracy, świeżo ogłoszona, obejmować będzie wszystkie ustawy francuskie, dotyczące związków zawodowych i ich federacji, oraz całe ustawodawstwo o robotniczych spółdzielniach wytwórczych i kredytowych. Zasługuje na nadmienienie, że francuski kodeks pracy obowiązuje w Algierze i w innych koloniach francuskich tylko częściowo. Jest to dla nas ważne, ze względu na podejmowane próby kierowania części emigracji polskiej do Algieru.

PIERWSZA FABRYKA KOS W POLSCE. W najbliższym czasie mają być rozpoczęte roboty inwestycyjne około pierwszej wielkiej fabryki kos w Polsce. Fabryka ta znajdować się będzie na Górnym Śląsku, jako część składowa Zjednoczonych Hut „Laura" i „Królewska". Wytwórnia ta będzie nietylko zaopatrywała w kosy całą Polskę, ale też rozszerzy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, swoją działalność również na kraje bałkańskie. Założenie wspomnianej fabryki ma dla Polski znaczenie pierwszorzędne, ponieważ dotychczas sprowadzamy kosy wyłącznie z zagranicy, przedewszystkiem ze Styrji i Niemiec.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 17-8.

AKCJE: Bank Dyskontowy 131.00—132.00 Bank Handlowy 138.00, Bank Polski 142.00—141.00, Bank Spółek Zarobk. 87.00—86.00. Spiess 105.00, Siła i Światło 93.00, Cukier 5.00, Wysoka 120.00, Węgiel 96.00—95.00. Nobel 49.00—49.50, Lilpop 30.50—29.75, Modrzejów 9.10, Ostrowieckie 90.00—88.00—90.00. Pocisk 2.50—2.40. Rudzki 60.50. Zieleniewski 65.00—64.00. Zawiercie 39.00 — 38.50, Żyrardów 19.00—18.75. Borkowski 3.40 Haberbusz 160.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.49. Paryż 35.07 i pół, Wiedeń 125.98. Praga 26.51, Włochy 48.75, Belgja 124.51, Szwajcarja 172.50, Holandja 358.55.

Tendencja dla akcyj słabsza, dla walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 17 sierpnia 1927 roku.

Żyto nowe 37.00—38.00. Pszenica nowa 46.50—47.50. Jęczmień browarny 36.00—38.00. Owies nowy 33.00—34.50. Mąka żytnia 65 proc. 59.00—60.50. Mąka żytnia 70 proc. 57.50—59.00. Otręby żytnie 25.00—26.00. Rzepak 53.00—55.00.

Usposobienie spokojne

Wygrane loterji klasowej.

6-TY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

W uzupełnieniu notatki telefonicznej z dnia poprzedniego, dajemy dalszy ciąg tabeli wygranych:

Po 600 zł. Nr. 5511 7627 12395 16555 16703 27657 38287 38424 44228 44871 49366 55074 56877 73582 82446.

Po 500 zł. Nr. 3735 4791 5109 7975 11865 13180 23978 24872 25203 32245 41807 42734 46169 48708 57013 65771 69577 70451 76500 81840 87410 95781 98036 100053.

Po 400 zł. Nr. 750 2563 2705 5720 8394 16660 18789 21449 21928 23748 23830 24633 24741 26783 28606 31461 31957 32752 32991 34192 35571 36877 38544 39540 39606 39997 40235 41456 45870 48109 49360 51995 53941 54111 54271 54274 57032 58691 62216 62877 65423 68289 70532 71485 77030 77456 79306 82310 82675 86017 86389 86798 87537 90660 96417 98269 99681 100590 101066 101107 102604.

Po 300 zł. Nr. 984 1049 1059 1198 3953 4550 4593 4668 6277 6385 6762 7823 8529 8800 9706 10853 13071 13966 15244 15431 15567 16457 17023 17907 19786 20191 20439 20649 21389 21430 22064 227466 23276 23362 23502 24703 24758 24844 27256 23232 31543 31772 31817 32346 33520 33562 34011 34427 35283 35493 35549 35905 36640 36684 37218 37714 39242 39788 40486 40705 41335 41667 42197 44977 46440 46812 47047 47700 47861 47914 50311 50408 51154 53080 54262 54431 54820 54934 55233 55545 55825 55901 57169 57268 57761 58420 59845 60537 60545 61088 62425 63854 64821 64966 65536 65759 66439 67200 67705 68114 68365 69363 72227 73146 73337 73413 76750 76894 77381 77742 77983 78341 78361 78641 79123 79817 80339 81627 82361 82375 82423 83891 84989 85169 88124 88222 88696 92813 92895 93041 93592 95054 95210 96490 96526 96565 98142 100160 100252 103741 104378 104976.

Z ruchu wydawniczego.

ALBUM ŚW. STANISŁAWA KOSTKI.

Ku upamiętnieniu 200 jubileuszu kanonizacji św. Stanisława Kostki przygotowuje się do Świętego naszego Młodzieniaszka, obrazów, sztychów i pamiątek, odnoszących się do Świętego naszego Młodzieniaszka. Zebrano już bogaty materjał z całego niemal świata katolickiego, prawdopodobnie jednak znajdzie się jeszcze w niejednym zbiorze, bibljotece czy rękach prywatnych rzecz godna uwzględnienia. By przeto ta pierwsza publikacja ikonograficzna odnosząca się do św. Patrona młodzieży polskiej, a przeznaczona nietylko dla kraju, lecz i zagranicy, była o ile możności jak najbardziej kompletna, prosi się o podpisany o łaskawe wczesne informacje celem ewentualnego dokonania zdjęć fotograficzych odnośnych przedmiotów. — Ks. Al. Ziemski T. J., Warszawa, 8-to-Jańska 12.

Z całej Polski.

PRZED WYBORAMI DO RADY M. CZĘSTOCHOWY.

Komisarz rządowy p. Gottel rozpoczął już prace przygotowawcze do wyborów do Rady miejskiej. W ub. sobotę odbyła się wewnętrzna konferencja w Magistracie w sprawie programu prac, związanych z przyszłemi wyborami i przeprowadzeniem nowych spisów wyborców.

Termin wyborów do Rady miejskiej, które odbędą się prawdopodobnie jeszcze przed listopadem, dotychczas nie jest jeszcze ściśle ustalony.

PIEKARZ CZĘSTOCHOWSKI OKRADZIONY.

Onegdaj w nocy okradziono właściciela jednej z piekarń częstochowskich Zylbersteina. Skradziono mu mianowicie z żelaznej kasetki, otwartej znalezionym w kieszeni kluczykiem, cały posag wydawanej zamąż córki, a mianowicie: 10.000 zł. w banknotach, 3 woreczki ze srebrem po 3000 zł. w każdym, sto kilkadziesiąt dolarów i biżuterję.

Kasetka żelazna znajdowała się tuż przy łóżku śpiącego Zylbersteina, który jednakże nie obudził się podczas myszkowania po pokoju złodziei.

DROGOCENNE WYPOKALISKA STARYCH MONET NA WOŁYNIU.

Podczas pracy w polu w miejscowości Mizoczu pow. Zdołbunowskiego został przez miejscowych włościan wykopany gliniany garnek pełen srebrnych monet z podobizną cesarza Marka Aureljusza i Antoniusza.

Włościanie monety zaczęli sprzedawać żydom. Dzięki jednak miejscowemu posterunkowi, który w czas dowiedział się o wykopalisku, udało się uratować kilkadziesiąt sztuk monet. Na miejsce przybył wnet p. Hoffman, członek komisji archeologicznej, która pracuje koło Równego. Ustalono epokę wykopaliska, świadczącego o tem, że przez Wołyń szła droga handlowa rzymska.

Skarbem zaopiekowała się narazie policja ma on być przewieziony do muzeum archeologicznego.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE RAKAMI.

Przed kilku dniami zatruł się rakami książę Wład. Lubomirski z Kryszyny. Przed kilku tygodniami wybrał się on wraz z młodą małżonką na połów raków, poczem złowione raki oddał kuchmistrzowi, by je ugotował. Po spożyciu potrawy oboje zaniemogli i przez 4 tygodnie lekarze nie mogli stwierdzić, co jest przyczyną choroby. Po straszliwych cierpieniach książę Lubomirski umarł.

NARECZONA MIĘDZY BUFORAMI WAGONÓW.

Na stacji Kolnszki trzy usługujące w bufecie II klasy dziewczęta, przechodząc przejściem służbowem na torach kolejowych, wpadły pomiędzy przetaczane wagony. Dwie uratowały się szczęśliwie, trzecia zaś 17-letnia Józefa Matysiak została ściśnięta buforami. Towarzyszące jej koleżanki podniosły krzyk, nie mogąc nieszczęśliwej pomóc.

Matysiakówna ściśnięta żelazami zdążyła krzyknąć: „ratujcie" i zawisła w strasznych boleściach. Po chwili nieszczęsne wagony potoczyły się dalej, a nieszczęśliwa upadła na ziemię. Odciągnięto ją dalej od toru i przywołano lekarza, a następnie przewieziono do szpitala, gdzie w strasznych męczarniach zmarła.

Matysiakówna miała następnego dnia wyjść zamąż, a narzeczony jej spieszył właśnie z Wilna do Kolnszek na ślub

KATASTROFA W TATRACH.

Przed kilku dniami wydarzyła się w Tatrach katastrofa, której przebieg był następujący: Redaktor warszawskiej „Dźwigni" arch. Mieczysław Szczuka schodził bardzo trudną partją południową ścianą Zamarłej Turni. Towarzyszyli mu absolwent gimnazjum ze Lwowa Ramert i stud. Politechniki lwowskiej Wiechowicz. W pewnym momencie Ramert osunął się, pociągając za sobą Szczukę, który spadł z wysokości 60 m., ponosząc śmierć na miejscu. Ramert natomiast spadł około 35 m. odnosząc rany skroni i lżejsze obrażenie całego ciała. Wiechowicz wyszedł z wypadku bez szwanku. Pogotowie tatrzańskie, które wyruszyło natychmiast na pomoc przez Roztokę, przeniosło zwłoki Szczutki do kostnicy. Ramerta zaś do szpitala.

Śmierć Szczutki wywarła przygnębiające wrażenie w sferach turystycznych Zakopanego, albowiem Szczuka należał do najznakomitszych turystów



Gen. Żymierski przed sądem.

32-GI DZIEŃ ROZPRAWY SĄDOWEJ

Wtorkowy dzień rozprawy przyniósł odrzucenie wszystkich wniosków obrony i większości wniosków prokuratora, co przyspieszy zakończenie przewodu sądowego. **W tym tygodniu przesłuchana zostanie reszta świadków** i przeczytane zostaną dokumenty, załączone do aktów.

Na wstępie posiedzenia wtorkowego odczytano zeznanie płk. **Łojko-Radziejewskiego,** szefa misji zakupu w Paryżu, który m. in. zeznał, że został przez gen. Żym. zaproszony na śniadanie. Był tam również p. Saunier w towarzystwie jakiejś pani. Rachunek płacił gen. Żymierski.

Mjr. Kaz. Więckowski ze sztabu gen. zeznał, że zarzuty przeciwko inż. Kumantowi, iż należał do ochrany, okazały się nieprawdziwe, jak również oskarżenia mjra Sarneka, iż był on w kontakcie z bolszewikami.

Św. płk. Bałauda zeznał, iż podpisał rozkaz o usunięciu firmy „Tank" od wojskowych dostaw na skutek instrukcyj gen. Żym.

Św. Czerski poruszył sprawę przystąpienia gen. Żym. do spółki drzewnej, w której udział gen. Ż. był zapisany na nazwisko Orłowej

PRZYJĘTE WNIOSKI PROKURATORA.

Po przerwie przewodniczący odczytał decyzję w sprawie wniosków zgłoszonych przez prokuratora i obronę.

Sąd postanowił przychylić się do następujących wniosków prokuratora: o powołanie świadka mjr. Rutkę w sprawie zakupu akcyj dla gen. Żymierskiego. Postanowiono następnie powołać św. Zajączkowskiego, który ma zeznawać o stosunku posła Popiela do firmy „Protektar", św. Cheńkowskiego, który ma zeznać, że płk. Tuliszewski mówił mu, że sprawa zamówienia gaśnic w firmie „Zieliński" jest zgóry przesądzona i oficera żandarmerji Handta.

Prócz tego sąd postanowił przeprowadzić dowód z raportu por. Szczęsnego, odczytać rozkazy z aktów Min. spraw. wojsk. w sprawie regulacji rodzaju prac i kompetencyj w szefostwie administracji armji i zażądać w myśl wniosku prokuratora — wyjaśnienia Min. skarbu, czy ustąpienie dra Eugenjusza Bączkowskiego ze stanowiska naczelnika wydziału bankowego w tem Ministerstwie znajduje się w związku ze sprawą zaginionych aktów, dotyczących gwarancji Banku Zjedn. kooperatyw. Aktów tych zażądał sąd w sprawie gen. Żymierskiego.

ODRZUCONE WNIOSKI OBRONY

Co do wniosków obrony, sąd postanowił odmówić: **zbadania gen. Sikorskiego** w sprawie karabinów, opinji o Tow. składów nafty i firmie francuskiej „De Dion Bouton", płk. Mrozińskiego, który miał ustalić, że płk. Markola posądzał firmę „Tank" o nadużycia, płk. Tangla, płk. Pomarańskiego i płk. Kamińskiego, członków komisji, która badała zarzuty podniesione przeciwko płk. Markoli. Następnie **sąd odrzucił także wniosek o zbadanie gen. Berbeckiego, gen. Minkiewicza i gen. Łuczyńskiego** w sprawie dostawców: Frydmana i Elperna.

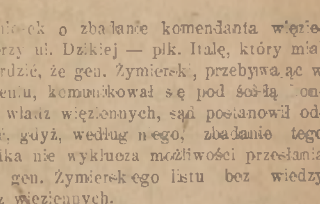
Wniosek o zbadanie komendanta więzienia przy ul. Dzikiej — płk. Italę, który miał stwierdzić, że gen. Żymierski, przebywając w więzieniu, komunikował się pod ścisłą kontrolą władz więziennych, sąd postanowił odrzucić, gdyż, według niego, zbadanie tego świadka nie wyklucza możliwości przesłania przez gen. Żymierskiego listu bez wiedzy władz więziennych.

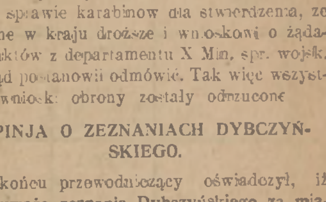
W sprawie karabinów dla stwierdzenia, że są one w kraju droższe i wnioskowi o żądaniu aktów z departamentu X Min. spr. wojsk. — sąd postanowił odmówić. Tak więc wszystkie wnioski obrony zostały odrzucone

OPINJA O ZEZNANIACH DYBCZYŃSKIEGO.

Wkońcu przewodniczący oświadczył, iż **sąd uważa zeznania Dybczyńskiego za miarodajne i stwierdza, że kwestja posiadania przez Dybcz. 10.000 zł. została już zupełnie przez sąd stwierdzona w sensie negatywnym.**

Popierajcie! Prenumerujcie!
„KURJER ZACHODNI".





URZĄD GMINY BOBROWNIKI
Starostwo Będzińskie
Nr.

Bobrowniki 17 sierpnia 1927 r.

Ogłoszenie przetargu ofertowego

na wykonanie robót budowlanych przy budowie szkoły we wsi Strzyżowice, gminy Bobrowniki.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania budowy szkoły w stanie surowym, z dostarczonych przez Urząd gminy materjałów wzywa się zainteresowane firmy budowlane do złożenia ofert, na podstawie przedmiaru robót i wzoru umowy, który można otrzymać w Urzędzie gminy za opłatą trzech złotych Termin złożenia ofert w zamkniętych kopertach ustala się na dzień 27 sierpnia godzina 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty winien oferent dołączyć tytułem wadjum 3 proc. oferowanej sumy w gotówce lub papierami państwowymi. Oferty bez wadjum nie będą rozpatrywane.

Urząd gminy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru,

Wójt gminy Bobrowniki
(—) M. RABSZTYN

Sekretarz gminy
(—) M. ZASUN

5217

OGŁOSZENIE.

Niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że p. L E O N S Z U S T A K zamieszkały w Będzinie przestał być agentem do zbierania zamówień dla mojej firmy i za żadne przyjęte przez niego zamówienie nie ponoszę odpowiedzialności

Elektryczna wytwórnia tutek do papierosów

L. SZUMOWSKI

5221 Strzemieszyce, ul. Warszawska.

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Chłopiec w wieku od lat 15—16 rozwinięty, potrzebny od zaraz. Zgłoszenia tylko od 3 do 4 popołudniu Inż. Jerzy Bauerertz, Sosnowiec, 3-go Maja 7. oficyna.. 5153

Potrzebny urzędnik biurowy obznajmiony w drukarstwie. Oferty nadsyłać do „Kurjera Zachodniego" pod nr. 56. 5224-3

Poszukuję posady pomocnicy buchaltera. Jestem obznajmiona ze wszelkimi czynnościami w zakres biurowości wchodzącemi. Oferty sub. „Mir" „K Z." w Sosnowcu. 5213

Lokale.

Pokój umeblowany do wynajęcia z niekrępującem wejściem. Wiadomość Będzin, Przeczna 16 5222

Nauka i wychowanie.

Stenografji wyucza listownie, najdokładniej Instytut Stenograficzny— Warszawa, Krucza 26 Żądajcie prospektów. 5035-10

Różne.

Ostrzeżenie. Niniejszym ostrzegam przed nabyciem weksli z pieczątką firmowa Polska Pracownia Pończoch, Jan Majer, Sosnowiec, ul. Waska nr. 8, gdyż ja takowych weksli nie podpisywałem i nie biorę żadnej odpowiedzialności Jan Majer. 5211

Przyjmuje się chłopców z całodziennem utrzymaniem. Zawiercie „Nadzieja" Piłsudskiego 6. 5223 7

Radjosprzęt i artykuły elektrotechniczne poleca „Ster" Sosnowiec, Piłsudskiego 14 tel 8 28

Zgubione dokumenty.

Wolf Cukierman zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Radom. 5168-3

Grzechca Jan zgubił kartę mobilizacji wydaną przez PKU. Sosnowiec. 5160

Janicki Józef zgubił tymczasowy dowód osobisty wydany przez II pułk Strzelców Podhalańskich. 5159

Gajewski Jan zgubił weksel płatny na 120 zł. wystawiony przez Jana Działo, oraz kartę z Kasy Oszczędnościowej z Pogoni. 5158

Malecki Tadeusz zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną przez Hute Bankową. 5156-3

Władysław Umiński zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Będzinie świadectwo ślubne i inne papiery bezwartościowe które się uniewaźnia. 5190

Wandzie Planeta Dąbrowa-Górnicza skradziono dowód osobisty, wydany przez Starostwo Siedleckie, 5205

Ignacy Mitka zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Będzin. 5214

Kupno i sprzedaż.

Linoleum kilka metrów w dobrym stanie 3 m/m kupię zaraz okazyjnie. Wiadomość Kur. Zachodni Dąbrowa. 5102

Szyny kolejowe 5,5 metrowe 20 sztuk, nadające się do budynków sprzedam. Będzin, Gzichowska 31 Mazur. 5206

Budkę-sklep kompletnie urządzoną wraz z towarem na dobrym punkcie sprzedam. Będzin, Gzichowska 31. Mazur. 5207

Zaraz do sprzedania koło Szopienic dwa domy murowane, 46 ubikacji, 3 sklepy, jeden sklep, cztery pokoje z kuchnią, zaraz do objęcia, do tego na zawsze koncesja tytoniowa i papierosy, telefon, dotychczas dochód miesięczny 650 złotych, cena kupna 35000 złotych.

Dwa domy murowane i 6 mórg ogrodu, 50 ubikacji, do tego koncesja z restauracją i dystylarnią, bilard, ogromna sala na bale i koncerta, sklep kolonjalny, miesięczny dochód 950 złotych. Cena kupna 60000 złotych.

Dom piętrowy, murowany z dwoma sklepami, jeden sklep z trzema pokojami i kuchnią zaraz do objęcia, miesięczny dochód 220 złotych Cena kupna 18000 złotych.

Wiele rozmaitych, wielkich i małych domostw, folwarków place do sprzedania na dogodnych warunkach. Mieszkania do wynajęcia. Wiadomość: Sosnowiec, Warszawska 14 u Gałeckiego. 5212.

Tanio sprzedam maszynę bębenkową do szycia i haftu i krytą bębenkową. Sosnowiec, Sielecka 27, Pelsik. 5219

Sprzedam kozetkę otomanę Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna 2 piętro. 5218

OGŁOSZENIE.

W dniu 23 sierpnia r. b. o godz. 12 w południe, w Magistracie miasta Olkusza odbędzie się:

LICYTACJA

przez podanie opieczętowanych deklaracji, na sprzedaż drzewa ściętego na linjach gospodarczych znajdującego się w obrębie: „P R Z E Ń" lasów miejskich Olkuskich 5209

Nazwa obrębu leśnego	Gatunek drzewa	Ogólna ilość sztuk	Ogólna ilość masy drzewnej metr.³	Suma szacunkowa Zł.	gr	Odległość w kilometrach od stacji drogi żelaznej	UWAGI
P R Z E Ń	SOSNA drzewo budulc. od Nr 1001 od Nr. 137	372	232,08	8,122	80	3 kilm od stacji Bukowno	W skład partji wchodzi budulec od 20 ctm. średnicy wzwyż.
„	SOSNA stemple od Nr. 1 do Nr. 806	806	166,011	3,652	24	3 kilm od stacji Bukowno	
„	SOSNA od Nr. 1 do Nr. 456	456	46,25	1,017	50	1 kilm od stacji Bukowno	Drzewo ścięte w m. lutym 1927 r.

BURMISTRZ
(—) M. Starkiewicz.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . 35 „
W tekście, w kronice . . . 50 „
Za tekstem . . . 5 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
„ „ (do 80 „) 25 „
„ „ (do 100 „) 30 „
„ „ (ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1 I. p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".